

ZAGADNIENIE PODZIAŁÓW DYNASTYCZNYCH W POLSCE
DO SCHYŁKU XI WIEKU

1. UWAGI WSTĘPNE

Wejście państwa polskiego w XII w. w okres długotrwałego rozdrobnienia feudalnego, czy — jak to się dawniej określało — rozbitcia dzielnicowego, od dawna przyciągało uwagę historyków. W starszej historiografii polskiej, niezbyt przecież skłonnej do operowania pojęciami periodyzacyjnymi, wyróżniano ten okres w dziejach naszego średniowiecza, przyniósł on bowiem wyraźnie zauważalne zmiany we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Na najistotniejsze jednak pytanie o genezę tych zmian odpowiadano dość powierzchownie, widząc ją bądź w kategoriach historii politycznej jako rezultat jednostkowej decyzji Bolesława Krzywoustego, bądź nawet — mniejszej lub większej przypadkowości (np. faktu posiadania przez księcia pięciu synów). W obu wersjach rozbitcie kraju łączono z dynastią piastowską, która stawała się w ten sposób niejako sprawcą politycznego rozdrobnienia kraju.

Lata powojenne przyniosły pogłębione spojrzenie na problem początków rozdrobnienia feudalnego Polski, stopniowo uświadamiano sobie całą złożoność i wielopłaszczyznowość tego problemu. Wypowiedziom mniej lub bardziej okazjonalnym, próbom nowych sformułowań w różnych ujęciach syntetycznych i programom badawczym długo nie towarzyszyły jednak konkretne badania szczegółowe, które zdolne byłyby odpowiedzieć na wciąż rosnący katalog pytań o genezę rozdrobnienia feudalnego w Polsce.

Po raz pierwszy, i właściwie do dzisiaj jedyny, problematykę tę podjął G. Labuda najpierw w 1958 r. w referacie na VIII Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Krakowie¹, następnie w dwóch artykułach, opublikowanych w 1959 r.² Z pewnym zdziwieniem stwierdzić należy, że próba G. Labudy zainicjowania poważnej dyskusji na temat początków rozdrobnienia feudalnego nie spotkała się z należyтым oddźwiękiem ani na krakowskim zjeździe, gdzie po wspomnianym referacie nie rozwinęła się bardziej ożywiona dyskusja³, ani też w związku z wymienionymi artykułami,

¹ G. Labuda, *Geneza rozdrobnienia feudalnego. Tezy referatu* [w:] *VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Historia Polski do połowy XV wieku*, II. Warszawa 1960, s. 93—104.

² Tenże, *Testament Bolesława Krzywoustego* [w:] *Opuscula Casimiro Tymieniecki septuagenario dedicata*. Poznań 1959, s. 171—194; tenże, *Zabiegi o utrzymanie jedności państwa polskiego w latach 1138—1146*, „Kwart. Hist.” LXVI, 1959, nr 4, s. 1147—1168.

³ Z dyskusji w cyt. wyżej pamiętniku Zjazdu (s. 105—112) odnotować należy głos K. Buczka generalnie odrzucającego konstrukcję referenta jako zbyt modernistyczną; wypowiedź K. Małczyńskiego, który postawił pytanie, czy konflikt wewnętrzny w Polsce w latach 1141—1146 był spowodowany dążeniami Władysława II do jedynowładztwa, czy raczej pragnieniami możliwych do pogłębienia rozdrobnienia feudalnego. A. Vetulani stwierdził, że referat „jest wielką rewizją podreż-

„Zasada rzeczywistego podziału państwa na dzielnice pojawia się w Polsce bardzo wcześnie, niemal w początkach jej wystąpienia na widowień dziejową, bo już pod koniec X stulecia, i odtąd, przez cały dalszy okres panowania Piastów, utrzymuje się jako reguła. [...] Toteż, pomijając zaznaczone wyjątki, można o dziedziczeniu w rodzie Piastów, w ścisłym i właściwym tego słowa znaczeniu, mówić niemal od pierwszej chwili historycznego ich wystąpienia. Naczelną zasadą dziedzicznego prawa Piastowskiego jest, że prawo następstwa przysługuje synom zmarłego poprzednika, i to nie tylko jednemu z nich ani nawet kilku pomiędzy nimi, ale w ogóle wszystkim, jakich pozostawił. Prawo to jest tak silne, że poprzednik nie może go przez osobne zarządzanie ani uszczuplić, ani tym mniej usunąć. Toteż ilekroć po księciu pozostanie większa ilość potomków męskich, widzimy, iż wszyscy bez wyjątku dziedziczą po nim ojcowiznę (patrimonium). W jednym tylko wypadku syn mógł być usunięty od następstwa na korzyść innych braci, a mianowicie wtedy, jeśli się poświęcił zawodowi duchownemu⁹. [...]

Na rozstrzygnięcie pytania, w jaki sposób synowie podzielić się mają ojcowizną, wpływały na przemian dwa czynniki: albo rozporządzenie poprzednika, dokonywane zwykle w formie testamentu, albo też układ pomiędzy samymi dziedzicami, zawarty bądź to zaraz po śmierci ojca, bądź też po upływie krótszego czasu, w ciągu którego jeszcze jako bracia niedzielni wykonywali wspólne rządy w całej dzielnicy ojcowskiej¹⁰.

Dodać jeszcze należy, że Balzer swoją tezę o następstwie tronu w Polsce piastowskiej konstruował ze świadomością pewnej jej wyjątkowości w państwach słowiańskich i stwierdzał, że „analogia, zaczerpnięta z dziejów innych dynastii słowiańskich, wykazuje, że zrazu do rzeczywistego podziału nie przechodziło tam albo wcale, albo przynajmniej nie zawsze. Tak w początkowych wiekach historii czeskiej spotykamy liczne przykłady, że wszyscy członkowie rodu panującego siedzą «na wspólnym chlebie» jako bracia niedzielni, bez osobnych dla siebie wyznaczonych dzielnic, przy czym naczelne kierownictwo spraw państwa przysługuje jednemu z nich, jako staroście rodowemu; podobnież zdarzało się także i na Rusi¹¹”.

wprowadzeniem teorii elekcyjności, nie znalazłem jasno sprecyzowanego stanowiska w przedmiocie następstwa w rodzie Piastów. *Historia Polski* PAN (t. I 1960, s. 232), reprezentuje w gruncie rzeczy w tej kwestii punkt widzenia Balzera: „W celu osłabienia dynastii wykorzystano elementy patrymonialne monarchii, dzięki którym wszyscy synowie panującego musieli otrzymywać własne dzielnice”, aczkolwiek konkretnym przypadkiem (s. 199 n.) stwierdza się w niej niepodzielność sukcesji po Bolesławie Chrobrym. Zbliżoną postawę zajmuje J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. I. (Wyd. II. Warszawa 1964, s. 122). Krytycznie do zasady stałych podziałów dynastycznych odniosła się D. Borawska, *Kryzys monarchii wczesnopiastowskiej w latach trzydziestych XI wieku* (Warszawa 1964, s. 82 nn.). Ostatnio J. Dowat, *Polska — państwem średniowiecznej Europy* (Warszawa 1968, s. 223 nn.), przedstawił własną koncepcję podziałów dynastycznych, znacznie odbiegającą od balzerowskiej, przy okazji kwestionując tezę „jakoby słowiańskie prawa dziedziczności wymagały podziału państwa między wszystkich spadkobierców zmarłego monarchy” (s. 225). Konstrukcja tego badacza sprowadza się do uznania wyznaczanych Piastowicom dzielnic jedynie za „okręgi administracyjne”, a ich samych za urzędników książęcych, poddanych centralnemu aparatowi państwa. Podstawą tej tezy jest przede wszystkim podział dokonany przez Władysława Hermana na rzecz synów, co ogranicza możliwości rozpatrzenia go jako szerszego zjawiska historycznego.

⁹ Balzer, *O następstwie*, s. 301 n.

¹⁰ *Ib.* s. 303.

¹¹ *Ib.* s. 296.

Oswald Balzer nie dogmatyzował sformułowanych przez siebie zasad, był jedynie — jak to słusznie chyba określił Z. Wojciechowski — „prawnikiem przekonany o słuszności przedstawianej przez siebie tezy prawnej”¹². Dogmat uczynili z nich dopiero jego następcy. Sam twórca tezy podziałowej zachował duży umiar i ostrożność, a kiedy przychodziło do analizy konkretnych wypadków, nie wahał się w oparciu o źródła przeczyć jej. Zauważył to Gerard Labuda pisząc: „Od tych zasad jednakże sam Balzer musiał zanotować sporo wyjątków”¹³. Tak w istocie sprawa wygląda, gdy bowiem przyszło do badania faktów szczegółowych Balzer w okresie do czasów Władysława Hermana za jedyny niewątpliwy podział państwa uznał podział spuścizny Mieszka I w 992 r. Za mniej lub bardziej prawdopodobny uznał podział z 1058 r. Co do kwestii podziału spuścizny po Bolesławie Chrobrym stwierdził, że nie może zająć stanowiska wobec braku wyraźnych wskazówek źródłowych. W dwóch przypadkach: następstwa Bolesława tzw. Zapomnianego — uznawanego przez Balzera za postać historyczną — i po nim Kazimierza Odnowiciela, który według autora był początkowo oddany do stanu duchownego i w związku z tym utracił prawo do majątku rodowego, a odzyskał je po porzuceniu habitu zakonnego — sprawę podziału państwa uznał za bezprzedmiotową, ponieważ każdy z nich w swoim czasie był jedynym kandydatem do spadku i tronu. Wreszcie w dwóch ostatnich przypadkach: następstwa po Ziemomyśle, ojcu Mieszka I, oraz po powrocie z wygnania do kraju Mieszka Bolesławowicza w 1086 r., Balzer wypowiedział się przeciw wystąpieniu wówczas praktyki podziałowej¹⁴.

Z prostego porównania sformułowanej przez Balzera „naczelnej zasady dziedzicznego prawa piastowskiego” z rozpatrzoną przez tegoż uczonego praktyką dziedziczenia na przestrzeni ok. 150 lat początkowej historii państwa polskiego wynika jasno, że nie ten właśnie okres dziejów stanowił zasadniczą podstawę do postawienia tezy o następstwie tronu w Polsce, lecz późniejszy. Balzer zdawał sobie z tego sprawę. Jednakże późniejsza historiografia stopniowo pozbywała się wątpliwości Balzera i coraz usilniej zdążyła do wykazania, że kolejne zmiany na tronie polskim wiązały się z podziałami państwa i że wobec tego piastowskie prawo dziedziczenia zdefiniowane przez tego badacza odnosi się również w pełni do okresu wczesnofeudalnego. Tę tendencję widać w cytowanych wyżej słowach G. Labudy z referatu zjazdowego¹⁵, jak również w dyskusyjnym głosie J. Bieniaka, który mówił: „Chciałbym uczynić krok dalej; wydaje mi się, że w całym owym okresie [monarchii wczesnofeudalnej] nie było ani jednego pokolenia, w którym podział taki nie wszedłby w życie”¹⁶. Osiągamy tu apogeum dogmatyzacji konstrukcji prawniczej Balzera, która zaczyna żyć samoistnie i oddziaływać na stosunek historyków do kwestii podziałów państwa pierwszych Piastów. Chęć dostosowania wyników badawczych do „prawa” dziedziczenia doprowadziła do wystąpienia tendencji do rozszerzonej interpretacji przekazów źródłowych, tzn. upatrującej podziały monarchii piastowskiej wszędzie tam, gdzie podstawa źródłowa w zasadzie im nie przeczy.

¹² Wojciechowski, *Państwo polskie*, s. 28.

¹³ Labuda, *Testament*, s. 173, dodał, że Balzer „rozpatrywał wspomniane zasady w oderwaniu od sytuacji politycznej każdorazowego podziału; wywody jego w tej materii mają więc często charakter statyczny”.

¹⁴ Balzer, *O następstwie*, s. 296 nn.

¹⁵ Por. wyżej przyp. 5 i 6.

¹⁶ Bieniak, *pamiętnik Zjazdu* s. 108.

Wydaje się, że u podstaw tej rozszerzonej interpretacji znajduje się istotne stwierdzenie, wywodzące się częściowo od Balzera, ostatnio zaś precyzyjnie sformułowane przez H. Łowmiańskiego, że dynastia piastowska „pod względem prawnym przedstawiała instytucję prawa publicznego, które tej jednej grupie przyznawało wyłączne prawo podmiotowe do sprawowania władzy zwierzchniej w kraju, skąd jako zjawisko wtórne wynikał prawnoprywatny, mianowicie patrymonialny stosunek dynastii do terytorium państwowego”, przy czym proces ten „pozostawał w ścisłym związku z innym procesem: formowania się nowego ustroju feudalnego”¹⁷. Tak wykształcone prawo dynastyczne Piastów określało ich stosunek do państwa na kształt stosunku pana feudalnego do jego majątku. Ponieważ zaś prawo zwyczajowe przewidywało dziedziczenie w linii prostej, więc zgodnie z tą zasadą również książę dzielił przed śmiercią swoje państwo między synów¹⁸. Stąd zdaje się wynikać dalszy wniosek, że jeżeli prawo dynastyczne pozwalało Piastom dysponować państwem jako swoim patriomnium, a prawo zwyczajowe nakazywało podział dziedzictwa, to podziały kraju — jako zgodne z tym prawem — musiały mieć miejsce zawsze wówczas, gdy umierający książę zostawiał po sobie więcej niż jednego syna.

Rzecz jednak w tym, że od Mieszka I do Bolesława Krzywoustego tylko jeden raz umierający Piast, Mieszko II, przekazywał swoje dziedzictwo jedynakowi, Kazimierzowi Odnowicielowi, a przecie — jak słusznie zauważył Łowmiański — „od Mieszka I aż do szóstego pokolenia Piastów dominowała forma jedynowładztwa”¹⁹. Trzeba by zatem przyjąć wątpliwą ewentualność, że kolejni schodzący z areny dziejowej Piastowie, którzy sami w twardej walce dobijali się jedynowładztwa, dzielili następnie państwo między synów zgodnie z obowiązującym prawem, ignorując własne doświadczenia. Trudno też zrozumieć, dlaczego podziały państwa, jeżeli były zgodne z powszechnym prawem zwyczajowym, były tak z reguły w interesującym nas okresie likwidowane na rzecz jedynowładztwa. Gdyby tak było w istocie, to mielibyśmy tutaj przykład zwycięskiego a ciąglego bezprawia w rodzie Piastów, z którym z niezrozumiałych powodów łatwo godziła się najbardziej aktywna część klasy feudalnej — możnowładztwo.

H. Łowmiański wyraził wprawdzie, podzielany i przez innych, pogląd, że to właśnie dlatego „forma jedynowładztwa wychodziła zwycięsko z wielu ciężkich prób, ponieważ znajdowała uzasadnienie w przeważających dążeniach czynników feudalnych”²⁰, ale wydaje się, że sąd ten jest rezultatem przyjęcia wspomnianej tezy, którą skrajnie można by określić jako tezę o dynastycznym przymusie podziałowym państwa. Nie wydaje się, by można było akceptować bez zastrzeżeń pogląd, jakoby możni w dobie wczesnofeudalnej powszechnie opowiadali się za jedynowładztwem, ponieważ taka forma rządów lepiej zabezpieczała ich klasowe interesy, umożliwiając bardziej skuteczną ekspansję zewnętrzną państwa. Można przecie wskazać ogromną aktywność w tym zakresie Bolesława Krzywoustego na odcinku pomorskim w okresie dzielenia władzy w kraju ze Zbigniewem, a jeśliby akceptować i inne podziały, to uznać by trzeba, że w warunkach podzielonego z Władysławem Hermanem państwa Bole-

¹⁷ H. Łowmiański, *Dynastia Piastów we wczesnym średniowieczu* [w:] *Początki państwa polskiego. Księga Tysiąclecia*, t. I. Poznań 1962, s. 144.

¹⁸ Bardach, *Historia państwa i prawa*, s. 78, 122.

¹⁹ Łowmiański, *Dynastia*, s. 153.

²⁰ *Ib.* s. 153 n.

sław Szczodry wykazywał nie mniejszą zewnątrzpolityczną przedsiębiorczość niż najwybitniejsi jedynowładcy. Nie jedynowładztwo przeto decydowało o dynamice ekspansji zewnętrznej, ale cały zespół warunków gospodarczych, społecznych i politycznych. Trzeba również przypomnieć, że możnowładztwo polskie doby wczesnofeudalnej nie stanowiło monolitu politycznego i podzielone na grupy (choćby dworską i prowincjonalną) reprezentowało różne opinie i różne interesy niekoniecznie wiążące się z ekspansją zewnętrzną. Stosunkowo też szybko, bo już w pierwszej połowie XI w., w grupie możnowładczej zaznaczyły się silne tendencje decentralistyczne, w zasadzie przeto zgodne z „prawem dziedziczenia”, a jednak zdolne do pozbawienia tronu Kazimierza Odnowiciela, chociaż aktualnie był on jedynym żyjącym Piastem. Nie może ulegać wątpliwości, że tym razem, podobnie jak później przy zrzuceniu z tronu Bolesława Szczodrego, jak wreszcie we wszystkich pozostałych przypadkach, w których przyjmuje się likwidację istniejących podziałów i wprowadzenie jedynowładztwa, przeważające siły społeczne opowiadały się systematycznie, w każdym niemal pokoleniu, przeciw obowiązującemu „prawu” sukcesyjnemu w rodzie panującym i „prawo” to bezwzględnie łamały. W tej sytuacji powstaje uzasadnione pytanie, czy można w ogóle mówić o istnieniu takiego „prawa”, opartego rzekomo na zwyczaju, a w rzeczywistości nie znajdującego odzwierciedlenia w życiu politycznym kraju?

Jeżeli pozostać przy utrwalonym dzisiaj zdaniu o podziałach państwa wczesnopiastowskiego jako prawidłowości historycznej, to trzeba by za Kadłubkiem przyjąć, że dzielone z pokolenia na pokolenie królestwo polskie posiadało cudowną moc zrastania się na przestrzeni niemal 200 lat. Siłą, która to sprawiała, miało być możnowładztwo polskie, które przez likwidację podziałów obiektywnie działało na rzecz dobra państwa, prostując błędy nierozumnie, chociaż w zgodzie z „prawem”, działających kolejnych książąt piastowskich. Gdyby tak było, to trzeba by oczekiwać, że Piastowie, mający przecież, choćby ograniczoną, moc ustanawiania i zmieniania prawa, w braku społecznej opozycji, znieśliby nie zdające egzaminu praktycznego „prawo dziedziczenia”, kierując się swoim ostrzem przeciw samej dynastii panującej. Jeżeli do tego mimo wszystko — w myśl konstrukcji Balzera — nie doszło, to chyba nie dlatego iż książęta nie widzieli w tym swojego interesu, ale dlatego że istniała jakaś potężna siła społeczna, wiernie strzegąca dawnego obyczaju i prawa i zdolna wymóc na rządzących Piastach akty podziałowe. Taką siłą mogłoby być wyłącznie możnowładztwo, ale żywotność w naszej nauce tezy, iż ono właśnie było głównym czynnikiem zjednoczeniowym, wyłącza możliwość takiej interpretacji, gdyż zawierałaby ona w sobie wewnętrzną sprzeczność.

Całkowicie przychylam się do zdania H. Łowmiańskiego, że „Piastów zapewne od najmłodszych lat przygotowywano na dworze księżęcym pod okiem doświadczonych «nutrytorów» do ich zadań państwowych, wpajając sztukę rządzenia, która niejako «wchodziła w krew». Dynastia przedstawiała się jako kadra ludzi zdolnych do pełnienia odpowiedzialnych funkcji kierownictwa nawą państwową. W ten sposób prawo podmiotowe dynastii znajdowało odpowiednik i w pewnej mierze usprawiedliwienie w jej kwalifikacjach jako siły kierowniczej”²⁴. Z oczywistej akceptacji społecznej rządów dynastii i wysokich kwalifikacji poszczególnych jej przedstawicieli wynika, iż Piastowie dobrze reprezentowali interesy pań-

²⁴ *Ib.* s. 154.

stwa i swojej klasy. Zbyteczne tutaj byłoby dowodzić, że w okresie wczesnofeudalnym dobro kraju, a może i jego egzystencja, łączyły się bardzo ściśle z niepodzielnnością obszaru państwowego i niepodzielnnością władzy politycznej na całym terytorium. Gdyby dynastia nieustannie działała przeciw tym elementarnym wymogom „racji stanu”, jej wyłączne prawo do sprawowania władzy książęcej zostałyby niewątpliwie prędzej czy później zakwestionowane. Tak więc i od tej strony patrząc, trudno pojąć, w jaki sposób już w pierwszym etapie funkcjonowania państwa ogólnopolskiego mogłoby dojść do wykształcenia się sukcesyjnej zasady prawnej, która była ewidentnie niekorzystna zarówno dla dynastii w perspektywie jej przyszłych rządów w Polsce, jak i dla polskiej klasy feudalnej, upatrującej na tym etapie swoje korzyści w niepodzielnym państwie, zdolnym prowadzić skuteczną ekspansję zewnętrzną.

W tym stadium dyskusji — wydaje się — można zgłosić poważne wątpliwości co do słuszności prawniczej tezy o ciągłych podziałach dynastycznych państwa polskiego w okresie wczesnego feudalizmu i uznać ją za zbyt pośpieszną i niedostatecznie udokumentowaną generalizację historyczną. Wolno wobec tego zgłosić — jako przedmiot do zbadania — tezę przeciwną: że dynastia piastowska w osobach książąt-jedynowładców stała niezmiennie na stanowisku jedności władzy i niepodzielnosci sukcesji, a podziały, jeżeli w ogóle miały miejsce w X i XI w., były zjawiskiem wyjątkowym.

Odpowiedź na pytanie, która z wymienionych tez jest słuszna, obie bowiem nie mogą być prawdziwe, muszą dać źródła i do nich, jako do najwyższej instancji, należy się odwołać.

2. SPRAWA SUKCESJI W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ

Przegląd źródeł do zagadnienia sukcesji w państwie piastowskim zaczniemy od dwóch argumentów natury ogólnej, których dostarcza pierwsza polska kronika Anonima tzw. Galla. Cokolwiek można by powiedzieć o anachronicznej już w początkach XII w. ideologii tego dzieła i jego tendencji w udowadnianiu słuszności wyłącznych praw Krzywoustego do jedynowładztwa stwierdzić trzeba, że kronika oparta była przede wszystkim na piastowskiej tradycji dynastycznej, a prawdziwość zawartych w niej informacji mogła być sprawdzona przez pamięć starych ludzi sięgającą wstecz aż po połowę XI w.²² Znamienne, że to podstawowe źródło do dziejów dynastii i państwa, powstałe na zamówienie książęce, aż do 1102 r. nie wymienia ani jednego podziału kraju między członków dynastii. Jeżeli Piastowie korzystali systematycznie z przysługującego im prawa dzielenia patrimonium, to Gall — ideowy rzecznik dynastii — całkowicie przemilczając takie uprawnienie, pomniejszałby tym samym rolę panującego rodu.

Zwolennicy koncepcji Balzera na dowód, iż kronikarzowi znane było piastowskie „prawo dziedziczenia”, niezmiennie cytują zdanie z rozdziału 8 księgi II: *Meum quidem est, ut hominis senis et infirmi, regnum inter eos dividere*²³. Ale słowa te wypowiedzieć miał Władysław Herman, nie

²² Por. M. Plezia, *Wstęp* [w:] Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, s. XVII n. XLVI nn.

²³ Galli Anonimi, *Cronica et gesta ducum sive principum Polonorum*, ed. K. Malczyński, MPH NS, II. Kraków 1952, lib. II, c. 8, s. 74 n.

jest to zatem komentarz samego pisarza. Z szerszego kontekstu wynika, że tzw. testament Hermana jest sztuczną konstrukcją kronikarza, mającą uzasadnić najpierw pryncypat, a później jedynowładztwo Krzywoustego i z tego względu nie można do poszczególnych słów przywiązywać większego znaczenia. Nie zauważa się także, iż dalsza część wypowiedzi Hermana: *sed alterum alteri prerogare vel probitatem et sapientiam eis dare, non est mee facultatis, sed divine potestatis*²⁴, w istocie rzeczy pozostaje w sprzeczności z tezą, dla której ma stanowić argument. Okazuje się bowiem, że książę dysponuje prawem dzielenia kraju, a nie dysponuje prawem wyznaczania księcia zwierzchniego, gdy tymczasem powszechnie przyjmuje się, że Piastowie systematycznie korzystali właśnie z tego ostatniego uprawnienia²⁵. Wartość cytowanego zdania obala ostatecznie fakt, że podział, o którym miał mówić Władysław Herman w inkryminowanym miejscu, nie był jego dziełem, ale wręcz przeciwnie — został na nim wymuszony.

Kronika Anonima pozwala na wyprowadzenie z jej treści jeszcze jednego argumentu ogólnego przeciw tezie o „prawie następstwa”. W rozdziale 3 księgi I autor opowiada o początkach dynastii i roli trzech poprzedników Mieszka I: Ziemowita, Leszka i Ziemomyśla jako budowniczych państwa, a zwłaszcza za budowniczych obszaru państwowego²⁶. Mało kto wątpi dzisiaj w historyczność tych postaci, gdyż dziedzictwo, jakim u progu swoich rządów dysponował Mieszko I, musiało być dziełem kilku pokoleń²⁷. Czy do pomyślenia jest, że trzej (a może nawet czterej, jeśliby doliczyć i Piasta) pierwsi Piastowie, którzy główny wysiłek kierowali na ekspansję zewnętrzną oraz na zwalczanie separatystycznych tendencji nowo przyłączonych obszarów, osiągnęliby takie rezultaty, gdyby nadto musieli prowadzić równoczesną walkę o jedynowładztwo z innymi członkami rodu? Nie można co prawda odrzucić możliwości, iż wszyscy oni w chwili śmierci swoich ojców byli jedynymi spadkobiercami, lecz jest ona niezwykle mało prawdopodobna.

Przechodząc do rozważenia sprawy sukcesji po Ziemomyśle, od razu można powiedzieć, że Mieszko I nie był jego jedynym męskim potomkiem. Kroniki Widukinda i Thietmara informują o dwóch innych synach Ziemomyśla, nie wiadomo starszych czy młodszych od Mieszka, ale kiedy w latach siedemdziesiątych X w. spotykamy ich w źródłach, są to ludzie dojrzałym wiekiem do sprawowania rządów. Jeden z nich, nieznanego imienia, zginął ok. 965 r. w bitwie z Wichmanem, drugi — Czeczbor w 972 r. pokonał margrabiego Hodona pod Cudzyną, ale daty jego śmierci nie znamy²⁸. W każdym razie z relacji Widukinda, Ibrahima ibn Jakuba

²⁴ Ib. s. 75.

²⁵ Poglądy występujące na ten temat w literaturze polskiej podsumował J. Adamus, *O pryncypacie polskim wieku XII* [w:] *Sprawozd. z czynności i posiedzeń Łódzkiego Tow. Nauk. za r. 1950*, s. 86—97. Por. tenże, *Polska teoria rodowa*, s. 267 nn. Bardach, *Historia państwa i prawa*, s. 122 n.

²⁶ Galli Anonymi, *Cronica*, lib. I, s. 3, s. 12 n.

²⁷ Por. G. Labuda, *Dynastia książęca w Polsce* [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich* (dalej: SSS), I, s. 412—415; Łowmiański, *Dynastia*, s. 112 nn.

²⁸ *Widukindi Corbeiensis Rerum gestarum Saxoniarum libri tres*, MGH SS in u. schol., lib. III, c. 66: *Misacam regem, cuius potestatis erant Sclavi qui dicuntur Licicaviki, duabus vicibus superavit, fratremque ipsius interfecit*; *Kronika Thietmara*, wyd. M. Z. Jedlicki. Poznań 1953, lib. II, c. 29: *in die sancti Johannis baptistae adversus eum pugnantes primoque vincentes a fratre eiusdem [scil. Miseconis] Cideburo, exceptis tantum comitibus prefatis, omnes optimi milites interfecti opperierunt in loco, qui vocatur Cidini*. Por. O. Balzer, *Genealogia Piastów*. Kraków 1895, s. 25; Łowmiański, *Dynastia*, s. 124 n.

i Thietmara, jak również Galla Anonima, wynika całkowicie jasno, że jedynym władcą państwa polskiego w latach 963—992, które możemy śledzić w ówczesnych źródłach, był Mieszko I i nie ma najmniejszych poszlak, które by pozwalały wnosić, iż jego bracia kiedykolwiek posiadali własne dzielnice²⁹. Gdyby je bowiem mieli z woli ojca, a później utracili na rzecz Mieszka, to raczej nie współdziałaliby z nim zgodnie dla utwierdzenia jego panowania. Tymczasem wiadomo, że Mieszko I miał do nich pełne zaufanie, powierzając im swoje wojska i prowadzenie działań wojennych na obszarze przy ujściu Odry, mającym szczególnie ważne znaczenie polityczne i strategiczne³⁰.

Bardziej skomplikowanie przedstawia się sprawa w następnym pokoleniu, Mieszko I miał bowiem czterech synów: Bolesława z małżeństwa z Dobrawą oraz Świętopełka, Mieszka i Lamberta z małżeństwa z Odą. Z faktu pominięcia Świętopełka w regeście tzw. Dagome iudex O. Balzer a za nim H. Łowmiański wnioskuje, że ok. 990 r. ten syn Mieszka już nie żył³¹. Nie widzimy jednak możliwości skontrolowania tego przypuszczenia, tak jak nie podobna zweryfikować innego zdania Łowmiańskiego: „Żadne źródło nie upoważnia do twierdzenia, jakoby Mieszko I zlecił po śmierci władzę zwierzchnią Bolesławowi Chrobremu, natomiast z dokumentu Dagome iudex, który pominął osobę Chrobrego, zdaje się wynikać, że jego wystawca przewidywał formę wielowładztwa, [czyli] podział kraju na niezależne państwa partykularne”³². Wyciąganie wniosków szczegółowych z regestu wykonanego przez pisarza kancelarii papieskiej i nie orientującego się czego właściwie dokument dotyczy, rojącego się od błędów pomnożonych zapewne przez późniejszego nieomal o sto lat kopistę, jest bardzo ryzykowne i nie może doprowadzić do ustaleń o wystarczającym naukowo stopniu prawdopodobieństwa³³. Dlatego uważamy, że wymieniony regest nie daje żadnych wskazówek w kwestii ewentualnego podziału kraju czy też przekazania go tylko jednemu spadkobiercy i z tego względu można go wyeliminować z dalszych rozważań.

Jedynym źródłem w tej materii pozostaje relacja współczesnego wy-

²⁹ Domysły na temat dzielnic wydzielonych braciom Mieszka (por. A. Małeck, *Rewizja dziejów polskich w pierwszych dwóch wiekach politycznego istnienia [w tegoż:] Z przeszłości dziejowej*, t. I. Kraków 1897, s. 22 n.; S. Zakrzewski, *Mieszko I jako budowniczy państwa polskiego*. Warszawa 1921, s. 44 nn.), bądź o wspólnych rządach braci na niepodzielonym obszarze państwa (jak to dopuszczał Balzer, *O następstwie*, s. 297, opowiadając się jednak raczej za tezą, że do powstania dzielnic wówczas nie doszło), słusznie zakwestionował dawniej Grodecki, *Dzieje*, s. 39, a ostatnio Łowmiański, *Dynastia*, s. 148.

³⁰ Por. Grodecki, *Dzieje*, s. 39.

³¹ Balzer, *Genealogia*, s. 53; Łowmiański, *Dynastia*, s. 126, który jednak trafnie polemizuje z badaczami, kwestionującymi niekiedy fakt urodzenia przez Odę trzech synów. Nie podzielał omawianego domysłu Zakrzewski (*Mieszko I*, s. 150 n.; tenże, *Bolesław Chrobry Wielki*. Lwów 1925, s. 165) wysuwając przypuszczenie, że Chrobry wyznaczył Świętopełkowi dzielnicę na Pomorzu Zachodnim, gdzie dał on początek dynastii książąt zachodniopomorskich. Tezę tę, pozbawioną poszlak źródłowych, akceptował Z. Wojciechowski, *Polska nad Wisłą i Odrą w X wieku*. Katowice 1939, s. 110 nn. Por. również A. F. Grabski, *Bolesław Chrobry*. Warszawa 1964, s. 63 n.

³² Łowmiański, *Dynastia*, s. 148. Żadne również źródło nie stoi na przeszkodzie postawieniu takiej hipotezy.

³³ Można zrozumieć występującą w naszej nauce skłonność do udzielania temu nieudolnie sporządzonemu regestowi nadmiernego zaufania, ponieważ jest on odosobnionym śladem polskiego dokumentu z tak wczesnej doby, ale zaoponować trzeba przeciw rozstrzygnięciu czy też budowaniu całych konstrukcji, niemal wyłącznie na jego danych, tym bardziej zaś na jego przemilczeniach.

padkom Thietmara³⁴, który dobrze orientował się w genealogii pierwszych Piastów i szczegółowo wyliczył imiennie żony i synów Mieszka I (bez Lamberta) oraz Bolesława Chrobrego. Odnośny tekst kroniki podajemy niżej w oryginale i w przekładzie M. Z. Jedlickiego:

Thietmar, lib. IV, c. 58:

...prefatus dux Mieszko iam senex et fabricitans ab exilio hoc ad patriam transit, relinquens regnum suimet plurimis dividendum, quod postea filius eiusdem Bolizlavus, noverca et fratribus expulsa excelsisque familiaribus suis Odilieno atque Pribuvoio, vulpina calliditate contraxit in unum. Hic ut tantum solus dominaretur, ius ac omne fas postposuit.

Jedlicki³⁵:

Wspomniany wyżej książę Mieszko, sędziwy już wiekiem i gorączką zmożony, przeniósł się z tego miejsca wygnania do wiekuiestej ojczyzny, pozostawiając swoje państwo do podziału między kilku książąt. Z lisią chytrą złączył je potem w jedną całość syn jego Bolesław, wypędziwszy macochę i braci oraz oślepiwszy swoich zaufanych Odylena i Przybywoja. Onże Bolesław, aby tylko samemu panować, podeptał wszelkie prawo i sprawiedliwość.

Przystępując do analizy tej relacji zauważyć trzeba, że była ona pisana w 1013 r.³⁶, a zatem w 21 lat po opisywanych wydarzeniach. Upływ

³⁴ Wszystkie inne źródła rocznikarskie i kronikarskie, współczesne i późniejsze, aż po czasy Galla Anonima, informują jednoznacznie o tym, że bezpośrednim i jedynym następcą Mieszka I był jego najstarszy syn Bolesław Chrobry.

³⁵ M. Z. Jedlicki, *Kronika Thietmara*, lib. IV, c. 58, s. 224. Na kanwie tego tekstu snuto różnego rodzaju przypuszczenia. A. Małecki, *Rewizja*, s. 28 n., przyjmując podział kraju między czterech synów Mieszka I, stwierdzał, że Bolesław uzyskał „naczelną władzę nad całym krajem”, tzn. że po raz pierwszy już u schyłku X w. pojawiła się w Polsce instytucja pryncypatu. Podobnie sądzili m.in. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry*, s. 77; Wojciechowski, *Państwo polskie*, s. 33; Grabski, *Bolesław Chrobry*, s. 66 n. Balzer, *O następstwie*, s. 297, pisze wprawdzie o podziale, ale o pryncypacie nie wspomina. Grodecki, *Dzieje*, s. 57, wyinterpretował z relacji kronikarza, że po śmierci Mieszka Polska „rozpadła się faktycznie na większą ilość dzielnic, które następnie z powrotem zjednoczył Bolesław”. Przybywoja i Odylena „można uważać za współuczestników w podziale kraju, o którym kronikarz wyraził się, że dokonany został między «bardzo wielu», zatem raczej pięciu niż trzech. Że zaś nie należeli oni do dynastii Piastów, rolę ich należy pojmować jako uzurpatorską. Pozwalałoby to rozumieć te zajścia, jako bunt młodocianych juniorów za poduszczeniem wdowy po Mieszku, Ody, z którego skorzystali też żywioly pozadynastyczne spośród najbliższego, dworskiego otoczenia monarchy (familiares), usiłując oderwać dla siebie kawałki kraju. Bunt młodszych braci stłumił Bolesław silną ręką, wyganiając ich z macochą na obczyznę; dalsze ich losy nieznane, a pretensji do tronu lub dzielnic więcej nie podnosili. Obaj zaś uzurpatorzy podlegli karze oślepienia, zwykłej dla buntowników i zdrajców państwa, stosowanej też wobec rywali do tronu”. Na podobnym stanowisku stanął B. Stasiewski, *Die Anfänge der Regierung Boleslawa Chrobry*, „Zeitschrift f. Osteurop. Gesch.” 9, 1935, s. 583. Przeciw tej tezie zaoponował Łowmiański, *Dynastia*, s. 146, przyp. 136: „Jednak Thietmar mówi, że to Mieszko umarł: *relinquens regnum suimet plurimis dividendum* [...] Tedy książę pozostawił państwo do podziału między wyznaczonych przez siebie następców. Z tekstu kroniki, która mazywa Odylena i Przybywoja: *familiares Boleslawa*, nie wynika, że uczestniczyli oni w podziale kraju”. Autor podzielał natomiast pogląd, że doszło wówczas do podziału kraju, jak to wynika również z następującego zdania: „Bolesław przywrócił niezwłocznie jedynowładztwo i utrzymał je aż do śmierci” (s. 148). Por. też J. Bardach, *Polskie państwo uczesnopiaństwskie*, „Kwart. Hist.” LXVII, 1960, nr 4, s. 989, 997.

³⁶ Przegląd opinii na temat chronologii powstawania kroniki Thietmara dał M. Z. Jedlicki [w:] *Kronika Thietmara*, s. XXXI n.

czasu i biologiczna wprost nienawiść pisarza do Chrobrego, a także znajomość późniejszych wydarzeń, musiały zniekształcająco wpłynąć na tenor i ścisłość opisu, któremu trudno byłoby przypisać rangę dokumentu. W tekście uderza i dziwi słowo *plurimis*, jako że Thietmar dobrze wiedział ilu synów miał Mieszko I i kilka wierszy wyżej napisał, iż Oda urodziła mu *tres filios*³⁷, mógł więc podać dokładną liczbę ewentualnych kandydatów do podziału ojcowskiej schedy. Nie ma innego wyjścia, jak uznać, że dla pisarza pod określeniem *plurimis* kryli się wszyscy czterej (jeśli Świętopełk żył) synowie. Trudno powiedzieć czy dodać do nich można także Odę, której należało się jakieś zabezpieczenie. Na pewno natomiast wyłączyć należy Odylena i Przybywoja jako najwyraźniej nie należących do dynastii³⁸.

Najważniejsza wiadomość zawarta jest w słowach, że Mieszko zmarł *relinquens regnum suimet plurimis dividendum*. Wydaje się, że trzeba uchylić tutaj wysnuty z nich wniosek H. Łowmiańskiego, że książę Mieszko „pozostawił państwo do podziału między wyznaczonych przez siebie następców”³⁹ — jako zbyt daleko odbiegający od tekstu źródła. Słuszne jest jedynie to, o czym relacja wyraźnie informuje, tj. że książę nie podzielił państwa za życia między synów. Thietmar napisał jedynie, że Mieszko zostawił je do podziału między wielu, nie wymieniając nawet, o kogo tutaj idzie. Cytowane zdanie zdaje się zawierać niewyraźną sugestię, że wprawdzie Mieszko nie podzielił kraju, ale zostawił go do podziału, co by mogło wskazywać na element desygnacji czy woli księcia w tym względzie⁴⁰. Sądzę jednak, że ten wyraźnie kronikarski komentarz można spokojnie odrzucić, ponieważ gdyby Mieszko istotnie nosił się z zamiarem wydzielenia dzielnic wszystkim synom, to dokonałby podziału niewątpliwie za życia, a nie puściłby tak ważnej sprawy na żywioł i grę sił, które mogły doprowadzić państwo do katastrofy. Możemy zatem stwierdzić w oparciu o kronikę Thietmara, że pierwszy historyczny władca Polski nie podporządkował się rzekomo obowiązującemu „prawu dziedziczenia” i nie dokonał podziału państwa między swoich męskich potomków.

Dalsze zdania Thietmara: *Z lisią chytrością złączył je potem w jedną całość syn jego Bolesław, wypędziwszy macochę i braci oraz oślepiwszy swoich zaufanych Odylena i Przybywoja. Onże Bolesław, aby tylko samemu panować, podeptał wszelkie prawo i sprawiedliwość* — zdawałyby się świadczyć, że po zgonie Mieszka doszedł jednak do skutku jakiś bliżej nieznyany i krótkotrwały podział państwa, który Bolesław wbrew prawu zlikwidował. Większość badaczy polskich na tej podstawie uważa podział państwa w 992 r. za całkowicie pewny⁴¹. Kiedy jednak zastanowimy się nad źródłami informacji Thietmara o wydarzeniach w Polsce po zgonie Mieszka I, to najprawdopodobniejsze okaże się przypuszczenie, iż informatorów szukać należy wśród wypędzonych i uciekinierów z kraju, a więc zapewne ludzi z otoczenia Ody i jej synów bądź nawet wśród nich samych⁴². Były to relacje ludzi skrzywdzonych przez Chrobrego i niena-

³⁷ Ib. lib. IV, s. 57, s. 225: *Haec genuit viro suimet tres filios, Misonem, Suen-tepulum et [...], cum magno honore ibi degens usque ad finem viri.*

³⁸ Sprawę tę definitywnie rozstrzygnął już Balzer, *Genealogia*, s. 34 n. Por. też SSS III, s. 314 (*Możni*) i 458 (*Odolan*).

³⁹ Łowmiański, *Dynastia*, s. 146, przyp. 136.

⁴⁰ Pogląd taki reprezentuje Łowmiański, *Dynastia*, s. 146, 148. Podobnie Grabski, *Bolesław Chrobry*, s. 66.

⁴¹ Por. wyżej przyp. 35.

⁴² Chciałbym jednak zauważyć, że jest to tylko jedna z możliwych interpretacji tej kwestii.

widzących go, a więc jednostronne i niepełne. Na tej podstawie kronikarz wyrobił sobie własne zdanie, któremu dał wyraz na kartach dzieła. Nie ulega wątpliwości, że wyganiając Odę i jej synów Bolesław *podepiał wszelkie prawo i sprawiedliwość*, gdyż Mieszko I w każdym razie przewidywał dla nich jakieś formy zaopatrzenia. Ale od moralnej oceny postępków Chrobrego do stwierdzenia podziału państwa droga jest bardzo daleka. Thietmar ani razu nie mówi o podziale dziedzictwa przez Mieszka jako o fakcie dokonanym, stwierdzając nawet, że umierający książę pozostawił kraj niepodzielony, a ponieważ nie ustanowił również przyszłej zasady podziałowej, należy przeto rozumieć, iż uważał za oczywiste wyłączenie następstwa po sobie Chrobrego. Młodszy bracia Bolesława z innej matki, i ona sama, mieli zapewne otrzymać zwykłe w takich razach zaopatrzenie innego rodzaju.

Trudno przypuścić, żeby do podziału państwa doszło po śmierci Mieszka I na zasadzie równości praw spadkowych wszystkich jego synów. W konsekwencji powstałby bowiem — jak sugeruje H. Łowmiański — system wielowładczy, którego utrwalenie się, możliwe przecież przy utrzymaniu równych nadziałów, oznaczałoby w praktyce likwidację państwa ogólnopolskiego w przyszłości. Zrozumiałe jest natomiast, że łatwiej było Mieszkowi nie dopuścić do podziału, niż później jednemu z synów na drodze usurpacji podział ten znieść. Przyjawszy na chwilę tę ostatnią możliwość założyć by trzeba, że Bolesław Chrobry w wyniku dokonanego podziału otrzymał czwartą bądź nawet piątą część obszaru państwa, bez władzy zwierzchniej (naczelnej), pozostali zaś jego bracia z innej matki (i ewentualnie również Oda) $\frac{3}{4}$ czy nawet $\frac{4}{5}$ całości dziedzictwa.

Ukształtowałyby się wówczas sytuacja *mutatis mutandis* zbliżona do tej, która powstała po zgonie Krzywoustego, tyle że o wiele mniej pomyslna dla najstarszego brata, który nie posiadałby uprawnień pryncypa i którego dział byłby znacznie mniejszy niż Władysława II. Przeciw sobie Bolesław, podobnie jak Władysław II, miałby zjednoczonych młodszych braci i ich doświadczoną matkę. Jeżeli do tego obrazu dodamy, że w opozycji wobec Chrobrego znaleźliby się w wyniku powstałego konfliktu jego najbliżsi współpracownicy (*familiars*), a więc chyba możni z jego dzielnic, którzy przeszliby na stronę juniorów (analogia z Piotrem Włastenim i jego współrodowcami), wówczas zgoła niewytłumaczalny staje się błyskawiczny i łatwy sukces Bolesława, który bez większego trudu wypędził Odę wraz z synami z kraju, zdradliwych możnych ukarał osłepieniem i ponownie zjednoczył państwo.

W świetle szczegółowego rozbioru relacji Thietmara, jak również całego kontekstu historycznego, możliwość, iż po śmierci Mieszka I doszło do podziału spuścizny między jego synów na zasadzie równości i równorzędności, wydaje się nader mało prawdopodobna. Wiele przesłanek przemawia natomiast za dawną koncepcją R. Grodeckiego⁴³ o buncie juniorów (nie bez machinacji matki-Ody), którzy najwidoczniej otrzymane z woli ojca zaopatrzenie uznali za niewystarczające i korzystając z poparcia pewnych grup możnowładczych, opozycyjnie nastawionych do Chrobrego, postanowili wystąpić z dalej idącymi żądaniami pod adresem najstarszego brata. Koncepcja ta jasno tłumaczy łatwy sukces Bolesława, który jako jedyny sukcesor władzy i państwa miał nad braćmi zdecydowaną przewagę materialną i polityczną. Bunt juniorów, który — być mo-

⁴³ Por. Grodecki, *Dzieje*, I, s. 57.

że — miał istotnie na celu wymuszenie na Chrobrym podziału spuścizny, stronnicy wobec Bolesława kronikarz merseburski samowolnie zinterpretował jako rzeczywisty podział państwa, a w związku z tym jego finał w postaci wygnania juniorów i ich matki do Niemiec odczytany został przez niego jako bezprawna likwidacja tego podziału.

Znacznie prościej rozpatrywane tutaj zagadnienie przedstawia się w czasie sukcesji po Bolesławie Chrobrym, aczkolwiek i w tym przypadku, chociaż w moim przekonaniu źródła nie pozostawiają miejsca na wątpliwości, wystąpiły w literaturze różne opinie⁴⁴. Chrobry miał, zgodnie

⁴⁴ Działo tutaj niewątpliwie, podobnie jak w omówionym wyżej przypadku, przekonanie o obowiązującym Piastów prawie podziałowym. A. Lewicki, *Mieszko II*. Rozpr. i Sprawozd. z Pos. Wydz. Hist.-Filozof. AU, t. 5. Kraków 1876, s. 119, stanął na stanowisku, że dwaj bracia Mieszka II, Bezprym i Otto uzyskali od Bolesława „tylko podrzędne posiadłości”, co uznać należy za objaw znacznej ostrożności autora w formułowaniu wniosków, które nie wynikają bezpośrednio ze źródeł (Łowmiański, *Dynastia*, s. 150 przyp. 159, ocenił pogląd Lewickiego negatywnie jako tylko domysł). Znamienne, że Balzer, ten „prawnik państwa Piastów” — jak go określił Z. Wojciechowski — który skonstruował teorię o podziałach dynastycznych, nie znalazł w omawianym przypadku śladu podziału państwa. Pisał on (*O następstwie*, s. 297): „Co do trzeciego z rządu pokolenia Piastów nie mamy w źródłach wyraźnych wskazówek, czy po śmierci ojca przeprowadziło rzeczywisty podział kraju, a mianowicie czy wiadome zatargi i walki między Mieszkciem II i Bezprymem rozegrały się na tle wspólności majątkowej w ojcowiznie, czy też były walką wyosobnionych terytorialnie księząt dzielnicowych”. Małecki, *Rewizja*, s. 62, stwierdzał wprost, że bracia Mieszka II „w myśl obyczaju panującego wyposażeni być musieli częściowymi księstwami”. Podobnie Wojciechowski, *Państwo polskie*, s. 29, 33, 37, wychodząc z koncepcji Balzera bez wahania pisał: „Od śmierci Mieszka I podział kraju jest zasadą obowiązującą”, w związku z czym Mieszko II wobec posiadania odrębnej dzielnicy przez Ottona był księciem zwierzchnim (Bezpryma, wg autora, nie było w kraju).

Natomiast Grodecki, *Dzieje*, I, s. 79 n., stał zdecydowanie na stanowisku, że Chrobry zostawił państwo wyłącznie Mieszkowi. Bezprym znajdował się, wg niego, poza krajem, a najmłodszy Otto nie otrzymał żadnej dzielnicy, pozostając na dworze i zaopatrzeniu starszego brata. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry*, s. 342 nn., nawiązywał do poglądu Małeckiego i przyjmował, że Chrobry dokonał podziału kraju między synów, ale Mieszkowi II przekazał władzę zwierzchnią. Niezbyt zdecydowane stanowisko zajęła A. Pospieszńska, *Mieszko II a Niemcy*, „Roczn. Hist.” XIV, 1938, s. 264, 269, która dowodziła, że Otto był naturalnym sprzymierzeńcem powracającego w połowie 1026 r. do kraju Bezpryma, ponieważ chciał dla siebie większego udziału, z czego by wynikało, że miał jakąś dzielnicę. Równocześnie jednak polemizowała z cytowanym poglądem Zakrzewskiego i uznała Chrobrego za zwolennika jedynowładztwa, ponieważ nie zważał się on nawet złamać prawo starszeństwa, by tylko zabezpieczyć Mieszkowi wyłączną władzę. Bardach, *Polskie państwo*, s. 989, nie miał wątpliwości, że podział kraju między synów Bolesława Chrobrego miał miejsce. Labuda, *Geneza*, s. 98, wyliczając daty kolejnych podziałów w okresie wczesnofeudalnym, roku 1025/26 nie wymienił, wolno więc wnosić, że opowiedział się za stanowiskiem Grodeckiego.

Bieniak stwierdziwszy w dyskusji nad referatem Labudy (s. 108 n.), że sukcesję po Chrobrym uważa się zwykle za niepodzielną, zakwestionował ten pogląd, wnosząc na podstawie relacji Wipona o wygnaniu przez Mieszka II brata Ottona (Bezpryma?), że takie wygnanie „mogło nastąpić tylko z dzielnicy, w przeciwnym wypadku byłoby sprzeczne z ówczesnym sposobem postępowania. Nigdy nie spotykamy się z usuwaniem za granicę dynastycznych rywali monarchy, jeśli przebywali oni przy jego boku, pozbawieni możliwości szkodenia”. Tu formalno-logiczna konstrukcja myślowa otrzymuje priorytet przed źródłami. Nie ma potrzeby dodawać, że Piastowie, pozostający na dworze przy boku panującego księcia, mogli być także dla niego niebezpieczni, istota rzeczy polegała bowiem nie na samym, niejako „czystym” konflikcie rodowym, lecz na potencjalnej możliwości wytworzenia się różnych obozów możnowładczych, sięgających po braci panującego księcia dla osiągnięcia własnych celów (por. tutaj instruktywne uwagi K. Buczka, *Głos w dyskusji nad początkami państwa polskiego*, „Kwart. Hist.” LXVII, 1960, nr 4, s. 1091 nn.).

z relacją Thietmara, trzech synów: Bezpryma — urodzonego z nieznaney z imienia drugiej żony Węgierki — oraz Mieszka i Ottona zrodzonych z następnej żony Emnildy. Wszyscy trzej w roku śmierci ojca byli ludźmi dorosłymi⁴⁵. Koronacja Mieszka II, dokonana jeszcze za życia Bolesława i będąca jego dziełem⁴⁶, przesądza całkowicie kwestię wyłączności i niepodzielności przyszłej monarszej jego władzy na całym obszarze państwa. Wipo — biograf Konrada II — napisał, że Bolesław Chrobry umierając *reliquit duos* [tu pomyłka autora] *filios, Misiconem et Ottonem*, nie wspominając o jakimkolwiek podziale ojcowizny, następnie dwukrotnie poin-

Łowmiański, *Dynastia*, s. 150, pisze, że „ze źródeł nie wynika wyraźnie, czy otrzymali oni [Bezprym i Otto] od brata (ewentualnie wyznaczone jeszcze przez ojca) dzielnicę. Jeśli jej nie uzyskali, to chyba na Mazowszu, skoro zostali wygnani na Ruś, jakkolwiek nie mieli z tamtejszą dynastią związków powinowactwa”. Przytoczona opinia nie wyjaśnia stanowiska tego badacza i wolno wnosić, że tenor jej wiąże się z ugruntowanym wpływem tezy o przymusie podziałów dynastycznych. Podobnie niejasna jest inna wypowiedź (s. 148): „W przeciwieństwie do Mieszka I Bolesław okazał troskę o zabezpieczenie jedności państwowej kraju po swej śmierci, jak wynika z faktu jego koronacji na krótko przed zgonem. Korona zapewniła przewagę moralną władcy nad juniorami”. Chciałoby się to stwierdzenie rozumieć w sensie antypodziałowym. Przeciw tezie o podziale wypowiedzieli się Grabski, *Bolesław Chrobry*, s. 294 n.; Borawska, *Kryzys monarchii*, s. 86 nn.

⁴⁵ *Kronika Thietmara*, lib. IV, s. 58, s. 225 n. Por. też Balzer, *Genealogia*, s. 62—72. Co do Ottona w całości podzielał wywód Łowmiańskiego, *Dynastia*, s. 128 nn.

⁴⁶ Większość historyków przyjmuje, że Mieszko II koronował się bezpośrednio po zgonie ojca, tj. jeszcze w 1025 r. — Małecki, *Rewizja*, s. 62; Zakrzewski, *Bolesław Chrobry*, s. 345; Grodecki, *Dzieje*, I, s. 80; Łowmiański, *Dynastia*, s. 150; Borawska, *Kryzys*, s. 99; Grabski, *Bolesław Chrobry*, s. 301; Dziewulski, *Postępy chrystianizacji i proces likwidacji pogaństwa w Polsce wczesnofeudalnej*. Wrocław 1964, s. 75.

Źródła nie podały nam daty tej koronacji. Mimo to sądzę, że mogła ona mieć miejsce jedynie za życia Chrobrego, albo zatem łączyła się z jego koronacją w 1025 r., albo doszło do niej wkrótce potem, w każdym razie przed 3 IV 1025 (śmierć Chrobrego). Przekonanie to wynika z dwóch przesłanek. Pierwsza wiąże się z samym aktem koronacji i nową w życiu państwa polskiego instytucją monarchii. Nie może ulegać wątpliwości, że Chrobry ukoronował się po wielu latach usilnych dążeń do tego celu i że w jego planach politycznych leżało przekazanie korony następcy. Ale koronacja Bolesława doszła do skutku u samego schyłku jego życia i monarchia w związku z tym nie ugruntowała się w Polsce ani jako instytucja, ani w świadomości społecznej. W sytuacji, w której Chrobry miał trzech synów i tylko jednemu z nich miał przekazać całą spuściznę, zachodziła wprost konieczność dokonania jego koronacji za życia ojca, jeżeli monarchia miała przetrwać.

Druga przesłanka wynika z faktu, że następcą miał być Mieszko II. Cokolwiek bowiem powiedzielibyśmy o swobodnym wyborze sukcesora przez umierającego władcę, praktyka stosowana w dziejach polskiej monarchii wczesnofeudalnej niedwuznacznie wskazuje na szczególne uprawnienia pierwородnego syna w przedmiocie następstwa. Przeciw uznaniu jej za przejaw prawa zwyczajowego przemawia jedynie casus Mieszka II, osłabiony do tego późniejszymi wydarzeniami wewnętrznymi i szerokim poparciem społecznym udzielonym Bezprymowi. Znany stosunek Bolesława I do Mieszka, wczesne wprowadzanie go w przyszłe obowiązki władcy, wskazują, że był on od dawna jako umiłowany syn przeznaczony na następcę. Ale pominięcie starszego i pierwородnego syna Bezpryma nie było w świetle zwyczaju faktem normalnym i groziło tym, że po śmierci Chrobrego starszy brat będzie szukać dróg dojścia do władzy. Tym, co mogło uchylić to niebezpieczeństwo, była koronacja Mieszka II jeszcze za życia ojca, korona bowiem zapewniała — jak słusznie stwierdza Łowmiański (*Dynastia*, s. 148) — „przewagę moralną władcy nad juniorami, a zarazem prowadziła do ograniczenia kontroli władzy przez czynniki feudalne”.

Współzależność obu koronacji dostrzegł już Zakrzewski, *Bolesław Chrobry*, s. 343, kiedy pisał, że Chrobry ukoronował się „ze względu na przyszłość Mieszka”, ale z tego wnikliwego spostrzeżenia nie wyciągnął właściwych wniosków. Por. też Łowmiański, *Dynastia*, s. 150, przyp. 156.

formował czytelników, iż Mieszko wypędził Ottona na Ruś⁴⁷ (być może, że pierwsza z tych wzmianek dotyczy Bezpryma, druga natomiast Ottona). Wreszcie znakomite *Annales Hildesheimenses* pod rokiem 1032 podają o władztwie Mieszka: *regnum, quod ipse solus ante possederat*⁴⁸. Wymienione argumenty, oparte na współczesnych świadectwach źródłowych, stanowią mocną podstawę twierdzenia, że Chrobry całą swoją spuściznę przekazał Mieszkowi II, a pozostałych synów najwidoczniej zaopatrzył w inny sposób. Godna przy tym uwagi jest okoliczność, że dziedzicem królestwa nie został najstarszy, lecz drugi z kolei syn Bolesława.

Nie wchodzi w zakres omawianych tutaj kwestii sprawa konfliktu między Mieszkim II a jego braćmi, ale dwie obserwacje z nią związane wydają się być nie bez znaczenia. Kiedy mianowicie w 1031 r. doszło do wielostronnego najazdu na Polskę, wracający z wygnania na czele obcych wojsk zwycięski Bezprym nie podzielił królestwa, lecz zmusił Mieszka do opuszczenia kraju, chociaż sytuacja militarna tego ostatniego nie była aż tak rozpaczliwa, aby ucieczka była koniecznością⁴⁹. I ten przeto Piastowicz nie uznawał rzekomej konieczności dokonania podziału ojcowizny. Ostatecznie, można by — aczkolwiek nie jest to konieczne — przypuszczać, że nowy władca, pozbawiając Mieszka „prawa” do własnej dzielnicy, mścił się na nim za poprzednio doznane krzywdy. Bezprym jednakże nie wydzielił części obszaru państwa również i Ottonowi, o którym wolno sądzić, iż z nim dotychczas ściśle współdziałał. Jego rządy w świetle przekazów źródłowych były tak dalece wyłączone, że niemal nikt z historyków nie poruszył możliwości istnienia takiego podziału⁵¹.

W rozważaniach naszych pomijamy podział państwa polskiego na trzy części, wymuszony przez cesarza Konrada II podczas zjazdu merseburckiego w 1032 r. na Mieszkowi II, jako podział narzucony przez przemoc zewnętrzną w nie sprzyjających okolicznościach. Znamienne jest jednak to, że ów wymuszony przez czynnik obcy podział został szybko rodzimymi siłami przewyciężony i chociaż dokonało się to w nieznanymi i tajemniczymi okolicznościach, to wydaje się, iż w dziele tym wybitną rolę odegrali możnowładcy polscy⁵¹.

⁴⁷ *Wiponis Vita Chuonradi II imperatoris*, MGH SS, t. XI, c. 9, s. 264, c. 29, s. 269. Por. Łowmiański, *Dynastia*, s. 130, przyp. 90.

⁴⁸ *Annales Hildesheimenses*, ed. G. Waitz, 1878, s. 37, 1032 r. Nie ma żadnego powodu, by mniemać, że annalista pisząc o tym, iż przed 1032 r. Mieszko sam posiadał królestwo, nie miał na myśli całego dotychczasowego okresu jego rządów. Znaczenie tego tekstu podkreśla Borawska, *Kryzys*, s. 86.

⁴⁹ Por. T. Grudziński, *Uwagi o genezie rewolucji w Polsce za Kazimierza Odnowiciela*, „Zapiski TNT” XVIII, 1953, nadb. s. 15 nn.; Łowmiański, *Dynastia*, s. 150 n. i przyp. 161.

⁵⁰ Por. słuszne uwagi Łowmiańskiego, *Dynastia*, s. 150 n., na temat dążeń Bezpryma do jedynowładztwa. O ile mi wiadomo, jedynie G. Labuda, *Czy książęta zachodnio-pomorscy wywodzili się z Piastów?*, „Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza” IV, 1958, z. 1, s. 40 n., wypowiedział się dotychczas za podziałem kraju między Bezpryma i Ottona w 1031 r., przy czym w tekście głównym pogląd ten jest sformułowany bez zastrzeżeń, natomiast w przyp. 35 jest mowa o jego prawdopodobieństwie. Z tezą tą skuteczną polemikę przeprowadził Dziewulski, *Postępy chrystianizacji*, s. 91, przyp. 68 i s. 92, przyp. 70.

⁵¹ *Annales Hildesheimenses*, s. 37, 1032 r. Spieszynska, *Mieszko II*, s. 287, 289, przypuszczała, że do zlikwidowania podziału doszło jeszcze w 1032 r. Również Łowmiański, *Dynastia*, s. 151, nie ma wątpliwości, że Mieszko nie pozostawił dzielnicy Ottonowi, lecz przywrócił jedynowładztwo. Dla naszego tematu całkowicie obojętne jest przy tym, czy w toku krótkiego podziału Mieszko posiadał władzę zwierzchnią — jak przypuszczał Grodecki (*Dzieje*, I, s. 86) w postaci „pryncypatu” nad całością państwa — czy też doszło do rzeczywistego wielowładztwa (por. Łowmiański, *Dy-*

Sprawa następstwa po Mieszku II nie daje się rozważać w kategoriach podziałowych z tej prostej przyczyny, że Kazimierz, zwany później Odnowicielem, był w 1034 r. jedynym żyjącym Piastem. Źródła nie wspominają o tym, żeby matka Kazimierza — królowa Rycheza — miała uposażenie w dzielnicy, a znana relacja Galla Anonima sugeruje jedynie jej regencję nad rzekomo małoletnim synem⁵².

Kazimierz Odnowiciel był ojcem czterech synów, spośród których trzech go przeżyło: Bolesław, Władysław Herman i Mieszko. Wszyscy trzej w momencie zgonu księcia byli w wieku sprawnym, gdyż Bolesław liczył sobie ok. 16 lat, Władysław ok. 15 lat i Mieszko ok. 13 lat⁵³. W związku z tym wyłoniła się w literaturze ponownie kwestia podziałowa, przy czym większość badaczy stanęła za stanowisku, że Kazimierz Odnowiciel dokonał podziału państwa między synów⁵⁴ bądź też, że taki podział uznać należy za prawdopodobny⁵⁵. Odmienny pogląd reprezentowali jedynie nieliczni historycy⁵⁶.

nastia, s. 151), ponieważ powstały stan rzeczy był rezultatem działania przymusu zewnętrznego, nie zaś wytworem czynników rodzimych. Nie podzielam wątpliwości Łowmiańskiego: „Po jego [Bezpryma] śmierci i powrocie Mieszka II nastąpił podział kraju na trzy (?) części, aprobowane czy narzucone przez cesarza” (*Dynastia*, s. 151). Dobrze poinformowane o wypadkach tych lat *Annales Hildesheimenses* (s. 37, r. 1032) podają jednoznacznie, że cesarz między Mieszka *et eius patrueli, cuidam Thiedrico, regnum, quod ipse solus ante possederat, divisit*. O aprobacie podziału Polski nie trzeba było specjalnie starać się na dworze cesarskim, a osoba Dytryka, przypuszczalnego wnuka Ody, syna bądź Mieszka, bądź Lamberta — por. Balzer, *Genealogia*, s. 57 n.; K. Buczek [w:] *PSB* VI, s. 18; Łowmiański, *Dynastia*, s. 128 — nie mogła być kandydaturą Mieszka II do podziału państwa. Nieco odmienne sprawy tutaj wspomniane widzi Dziewulski, *Postępy chrystianizacji*, s. 91 nn.

⁵² Galli Anonimi, *Cronica*, lib. I, c. 18, s. 41. Por. Balzer, *Genealogia*, s. 81 nn.; S. Kętrzyński, *Kazimierz Odnowiciel* [w:] *Polska X—XI wieku*. Warszawa 1961, s. 359 nn.; T. Grudziński, *Ze studiów nad kroniką Galla. Rozbiór krytyczny pierwszej księgi*, cz. II, „Zapiski TNT” XX, 1955, s. 40 nn.; Łowmiański, *Dynastia*, s. 132 nn. 151.

⁵³ Odnośne dane genealogiczne szczegółowo rozpatrzył Balzer, *Genealogia*, s. 93—110, przy czym poprawki dotyczące roku urodzenia Bolesława II i Władysława Hermana wydają się niezbędne w świetle nowszych badań: T. Grudziński, *Bolesław Szczodry*, cz. I. Toruń 1953, s. 36 i przyp. 51; J. Bieniak, *Państwo Mieclawa*, Warszawa 1963, s. 107 nn. i przyp. 272; Łowmiański, *Dynastia*, s. 136.

⁵⁴ Tak S. Laguna, *Rodowód Piastów*, „Kwart. Hist.” XI, 1897, s. 760; T. Wojciechowski, *Szkice historyczne jedenastego wieku*. Wyd. III. Warszawa 1951, s. 155 n., który przyjmował podział państwa połączony z wprowadzeniem nowej instytucji — senioratu, tj. władzy zwierzchniej najstarszego brata — Bolesława. S. Zakrzewski, *Okres do schyłku XII wieku* [w:] *Historie Polityczna Polski. Encyklopedia Polska PAU*, t. V, cz. I. Kraków 1920, s. 71, pisał, że Kazimierz wydzielił synom dzielnice dziedziczne, z tym że Bolesław był seniorem (księciem zwierzchnim?), a Herman otrzymał Mazowsze. Podobnie sądził Wojciechowski, *Państwo polskie*, s. 33. Łabuda, *Geneza*, s. 98, wśród wymienionych podziałów podaje datę 1058 r., a stanowisko to podtrzymał w dyskusji Bieniak (pamiętnik Zjazdu, s. 109). Ostatnio zwolennikiem podziału jest J. Płocha, *Najdawniejsze dzieje opactwa benedyktynów w Mogilnie*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 179 n. Również w *Historii Polski* PAN, s. 209, podział z 1058 r. uznany został za niewątpliwą.

⁵⁵ Tutaj wymienić trzeba przede wszystkim Balzera, *O następstwie*, s. 298, który wbrew temu, co stwierdza Łowmiański (*Dynastia*, s. 151, przyp. 166), nie przyjmował bezwzględnie, iż bracia Bolesława posiadali wydzielone sobie dzielnice, a jedynie z odczuwalnym wahaniem uznał możliwość podziału z 1058 r. za bardziej prawdopodobną od zachowania wspólnoty majątkowej. Należy dodać, że jako argument przechylający szalę posłużyła mu własna konstrukcja o podziałach dynastycznych.

Wywód Balzera jest tak charakterystyczny, że warto go zacytować: „W źródłach polskich i obcych Bolesław II, aż do swego wygnania, występuje zawsze jako jedyny przedstawiciel państwa, z czego jednak bynajmniej wnioskować nie można, jakoby

Wobec rozbieżności zdań niezbędne się wydaje zwrócenie się do źródeł. Już Balzer zwrócił uwagę, że w źródłach polskich i obcych Bolesław Szczodry występuje zawsze jako jedyny władca Polski⁵⁷, co wprawdzie kwestii nie rozstrzyga, ale przemawia raczej za niż przeciw jedynowładztwu. Główna rola w tej sprawie przypada Gallowi Anonimowi, którego relacje dla omawianych okresów XI w. oparte były na opowiadaniach ludzi sięgających do nich własną pamięcią. Wyłączyć przy tym trzeba możliwość chęci przemilczenia przez kronikarza podziałów państwa w dawnych czasach, jeżeli opowiadając o okresie późniejszym, kiedy w dobie rządów Władysława Hermana doszło do nich rzeczywiście, pisarz — cho-

bracia jego wyłączeni zostali od udziału w majątku rodowym; zjawisko to da się dostatecznie wytłumaczyć przysługującą mu władzą wielkoksiążęcą, a pod koniec panowania nabytą godnością królewską. Z ustępu Galla, że Włodzisław Herman po śmierci Bolesława jako też innych braci sam odziedziczył panowanie, wynika raczej, że wszyscy bracia uzyskali od razu udział w ojcowiznie; nie da się tylko rozstrzygnąć na pewno, czy nastąpił podział na dzielnice, czy też utrzymana została wspólność majątkowa. Ze względu na stosowaną już kilkakrotnie przedtem zasadę podziału rzeczywistego, jak niemniej na okoliczność, że i w najbliższych czasach potem podziały takie dochodzą do skutku, oświadczyć się należy z większym prawdopodobieństwem za przypuszczeniem pierwszym⁵⁸. Z jeszcze większą ostrożnością możliwość wyznaczenia dzielnic mazowieckiej dopuszczał K. Potkański, *Ze studiów nad ustrojem grodowo-plemiennym* [w:] *Pisma pośmiertne*, I. Kraków 1922, s. 420.

Stanowisko Łowmiańskiego, *Dynastia*, s. 151, zawiera się w następującym sformułowaniu: „O Bolesławie Śmiałym mówi Gall, że «rządził państwem polskim»: *Polonorum regnum rexit*, nie ma jednak pewności, czy to były rządy jedynowładcze; owszem wydaje się prawdopodobne, że z jego braci przynajmniej Władysław Herman uzyskał zaopatrzenie na Mazowszu [w tym miejscu w przyp. 166 autor dopowiada, że „przemawia za tym i predylekcja Hermana do Mazowsza” — z powołaniem się na tekst Galla, lib. II, c. 8: *semper in sua Mazouia libentius habitavit*]. Prawnie tedy Bolesław był księciem naczelnym, chociaż de facto sprawował rządy jedynowładcze, a bierny z natury Władysław chętnie mu się podporządkował”. Charakterystyczne jest w tym wywodzie to, że w sytuacji gdy źródła nie przesądzają jednoznacznie faktu jedynowładztwa Bolesława II, interpretacja ich idzie w kierunku jego zaprzeczenia, najpierw przez wysunięcie przypuszczenia o podziale, a następnie przez uznanie podziału za rzeczywistość, na tle której rozpatrzony został charakter władzy Szczodrego. Trudno również uznać za prawdopodobne, że Herman „chętnie” podporządkował się Bolesławowi — byłby to pierwszy tego rodzaju przypadek. Kilka stron dalej (s. 154) autor stwierdził zresztą, że Hermana „nie można określić jako człowieka nieudolnego. Wyrećcał się on Sieciechem, ale potrafił wykonywać odpowiedzialne funkcje księcia, gdy tego wymagała potrzeba. Po usunięciu Sieciecha nie wyznał na jego miejsce nowego komesa i osobiście sprawując rządy, zyskał ze strony otoczenia uznanie, zadokumentowane przez Galla”. Z zestawienia obu powyższych cytatów widać poważne różnice w traktowaniu i ocenie osoby Władysława Hermana.

⁵⁶ Zdecydowanie na stanowisko jedynowładztwa Bolesława stanął Grodecki, *Dzieje*, I, s. 95, pisząc: „Umarł Kazimierz w roku 1058 [...], przekazując następstwo po sobie pierworodnemu synowi Bolesławowi. Fakt ten poświadczą w formie bezpośredniej najstarszy nasz kronikarz, który, wymieniając równocześnie braci Bolesława, nic nie wspomina o ich dzielnicach. Widocznie ich nie było. Jest jednak dość silnie rozpowszechniona hipoteza, w myśl której dzielnicą juniorską Władysława Hermana miało być rzekomo Mazowsze. Domyśl ten oparty jest jedynie na poświadczonym da późniejszych czasów fakcie żywszego przywiązania Władysława Hermana do Mazowsza, gdzie nawet stolicę swoją w Płocku założył. Ale objaw ten da się wystarczająco usprawiedliwić samym pobylem jego na Mazowszu, może w związku z pierwszym małżeństwem, nie ma zaś konieczności przypuszczania rządów w wydzielonej mu mazowieckiej dzielnicy, której istnienia zresztą nic nie poświadcza, nawet pośrednio”. Analogiczne stanowiska zajmują Grudziński, *Bolesław Szczodry*, s. 37 i przyp. 53 i z pewnym wahaniem K. Lanckorońska, *W sprawie sporu między Bolesławem Śmiałym a św. Stanisławem*, „Teki Historyczne” IX, 1958, s. 14 n.

⁵⁷ Por. wyżej przyp. 56.

ciaż wówczas nie było to dla jego ideologii obojętne — informował o nich otwarście i szczegółowo.

Anonim znał bardzo dokładnie potomstwo Kazimierza Odnowiciela z żony Rusinki i imiennie wymienił wszystkich jej synów w kolejności odpowiadającej ich starszeństwu, wspomniął również, ale bezimiennie, o jedynej córce⁵⁸. Następnie napominając się, że odbiega w relacji od właściwej materii — opisu rządów Odnowiciela — zapowiedział jednak, iż później bardziej porządnie opowie o jego synach, *który z nich panował najpierw, a który później*⁵⁹. Autor oczywiście był dobrze poinformowany o tym, co zamierzał napisać i najwyraźniej myślał w tym momencie o dwóch synach Kazimierza: Bolesławie i Władysławie jako panujących po sobie kolejno (prius — posterius), a nie równocześnie. Wynika z tego, że do czasu wygnania Szczodrego (1079) Herman nie posiadał własnej dzielnicy. Charakterystyczna jest tutaj data pierwszego kościelnego małżeństwa tego księcia (1080), które doszło do skutku niemal bezpośrednio po katastrofie Bolesława. Władysław miał wówczas lat blisko 40, trudno przeto w tak późnym związku — który był wśród Piastów zjawiskiem wyjątkowym — nie widzieć wpływu Szczodrego, dla którego syna ewentualne męskie potomstwo brata stwarzać mogło w przyszłości różne komplikacje⁶⁰.

O dwóch pozostałych młodszych braciach Anonim nie miał czytelnikowi nic do powiedzenia (choć nie omieszkął np. dodać o ich siostrze, iż wydana została później za króla czeskiego), gdyż Otto zmarł mając dwa lata, a Mieszko najwidoczniej niczym się nie wyróżnił. Brak jakichkolwiek poszlak, aby ten ostatni miał dzielnicę wydzieloną przez ojca, tak dalece że nawet wśród rzeczników „prawa podziałowego” nikt nie wysunął podobnej możliwości, chociaż w jego świetle z racji wieku miałyby do niej wszelkie prawa (zwłaszcza że nieudolny Władysław Herman był rzekomo w posiadaniu własnej dzielnicy). Już sama ta okoliczność wymownie przemawia przeciw tezie, jakoby Odnowiciel dokonał podziału dziedzictwa między synów.

Nic nie wiedząc o jakimkolwiek podziale mógł przeto Gall z całym przekonaniem napisać, że po zgonie Kazimierza *Bolesław, syn jego pierwsorodny, mąż hojny a wojowniczy, władał królestwem Polaków*⁶¹. Zdanie powyższe, tak przecież jasne i jednoznaczne, wzbudza jednak u zwolenników „prawa sukcesyjnego” pewne wątpliwości. Dał im wyraz H. Łowmiański, który stwierdził, że biorąc pod uwagę ten przekaz „nie ma jednak pewności, czy to były rządy jedynowładcze”⁶². Sądzę, iż postawiono tu Anonimowi zbyt daleko idące wymagania, gdyż kronikarz podając kto objął rządy po Odnowicielu, nie czuł potrzeby dodania uzupełniającego objaśnienia, że pozostali bracia Bolesława osobnych dzielnic nie otrzymali, myśl ta bowiem zawiera się implicite w podanej przez pisarza informacji. Sprzeciw wywołać też musi dalszy ciąg zdania Łowmiańskiego: „owszem wydaje się prawdopodobne, że z jego braci przynajmniej Władysław Her-

⁵⁸ Galli Anonymi, *Cronica*, lib. I, c. 19, s. 44.

⁵⁹ Ib.: *Sed de Kazimiro, quid egerit primitus pertractando finiamus et postea de filiis, quis eorum prius, quisve posterius regnaverit ordinabilis edicamus.*

⁶⁰ Szerzej o tym Grudziński, *Bolesław Szczodry*, s. 38 n.

⁶¹ Galli Anonymi, *Cronica*, lib. I, c. 22, s. 47 n.: *Postquam itaque extremum vale Kazimirus mundo fecit, Boleslauus eius primogenitus, vir largus et bellicosus, Polonorum regnum rexit.*

⁶² Łowmiański, *Dynastia*, s. 151.

man uzyskał zaopatrzenie na Mazowszu”⁶³. Brak pewności co do jedynowładztwa Bolesława równa się tutaj prawdopodobieństwu podziału państwa między spadkobierców, z czym trudno się zgodzić.

Pozostaje obecnie zbadać argumenty, którymi operują rzecznicy tezy o podziale kraju w 1058 r. Znamienne, że danych o podziale szukają oni u tego samego Galla, który jasno i wprost poinformował czytelnika o jedynowładztwie Bolesława. Od czasów O. Balzera wymienia się zdanie Anonima: *Po śmierci przeto króla Bolesława i po zgonie innych braci, panował sam [solus — sam jeden] książę Władysław, który pojął za żonę córkę króla czeskiego Wratysława imieniem Judytę*⁶⁴, z którego wg tego badacza „wynika raczej, że wszyscy bracia uzyskali od razu udział w ojcowiznie”. Balzer — jak to wskazaliśmy wyżej — uważał podział z 1058 r. jedynie za prawdopodobny⁶⁵. Współcześnie J. Bieniak stanął na podobnym stanowisku, pisząc, że tekst Galla „sugeruje także istnienie podziału po r. 1058”, ale nieco dalej wręcz stwierdził: „Natomiast już podział z r. 1058 utrzymał się, o ile można sądzić, do końca panowania Bolesława II”⁶⁶. W toku rozważań doszło tutaj do swoistego zabiegu, polegającego na zamianie wysuniętego początkowo przypuszczenia na fakt, służący dalszym wywodom i uogólnieniom w tym właśnie charakterze.

Wracając do tekstu Galla stwierdzić trzeba, że informuje on jedynie o tym, iż po wymarcu braci panował w Polsce sam książę Władysław. Jest to prawda oczywista, ponieważ po 1081 r., nie licząc przebywającego na obczyźnie małego Mieszka Bolesławowica, Herman był jedynym żyjącym Piastem. Kronikarz podał nieco wcześniej wiadomość o śmierci Bolesława, nie dodając ani słowa o losach wymienionych w rozdziale 19 innych braci: Mieszka i Ottona, uznał wobec tego za stosowne wyjaśnić teraz, że Władysław pozostał sam, ponieważ inni jego bracia zmarli wcześniej. Wszelkie domysły pozbawione są podstaw, a dosłowne traktowanie omawianego zdania Galla, mającego charakter wprowadzający do dziejów panowania Władysława Hermana, doprowadzić może do absurdów; np. że Władysław objął samodzielne rządy dopiero po śmierci Szczodrego w 1081 r., a nie w 1079 r., bądź że Bolesław zmarł przed Ottonem i Mieszkiem, czy wreszcie że — jeżeli staniemy na gruncie tezy podziałowej — Kazimierz dokonał podziału państwa między wszystkich synów. W świetle powyższych uwag rozumowanie następujące: jeżeli Gall stwierdza, że po śmierci Bolesława i jego braci Władysław panował w Polsce sam, tzn. iż za ich życia rządził nie sam, lecz wraz z nimi, a zatem w warunkach podzielonego na dzielnice kraju — jest nie do utrzymania.

Pozostali zwolennicy tezy podziałowej rezygnując z powoływania omawianego zdania Anonima, widocznie w przekonaniu o jego bezwartościowości, opierali się na innej wypowiedzi kronikarza. Mianowicie w rozdziale 8 księgi II Gall napisał, że *Władysław Herman zawsze najchętniej zamieszkiwał na swoim Mazowszu*. W interpretacji tego zdania akcentowano słowa: *sua Mazovia*, stwierdzając na tej podstawie szczególną predylekcję Hermana do tej dzielnicy, a stąd już tylko krok dzielił od następnego wniosku, iż wiązała się ona z posiadaniem Mazowsza jako włas-

⁶³ Ib.

⁶⁴ Galli Anonymi, *Cronica*, lib. I, s. 30, s. 56: *Mortuo itaque rege Boleslao aliisque fratribus defunctis, Wladislaus dux solus regnavit, qui filiam Wratislavi Bohemici regis, nomine Juditham, uxorem accepit.*

⁶⁵ Por. wyżej przyp. 55.

⁶⁶ Bieniak, *pamiętnik Zjazdu*, s. 109.

nego uposażenia od 1058 r.⁶⁷ Tymczasem kontekst, w którym zdanie to występuje, jak również i chronologia, nie potwierdzają słuszności takiego domysłu. Gall bowiem opowiada tu o podziale państwa przez Władysława między synów i o zatrzymaniu sobie Mazowsza, głównych grodów w dzielnicy Bolesława oraz władzy zwierzchniej (księcia naczelnego) nad całym krajem. Miało to miejsce ok. 1098 r., w każdym razie po konsekracji katedry gnieźnieńskiej w 1097 r., podczas której to uroczystości ojciec wypuścił Zbigniewa z więzienia i przywrócił do praw synowskich. Na mocy dokonanego podziału państwa jedyną dzielnicą, która pozostała w ręku Hermana, było Mazowsze⁶⁸, stąd określenie *sua Mazovia* oddaje ściśle stan faktyczny. Słowo *semper* oznacza, zdaje się, okres od 1098 r. do śmierci Władysława, a fakt, iż książę od momentu wyznaczenia synom działów najchętniej przebywał na *swoim Mazowszu* wydaje się zupełnie zrozumiały wobec napiętych stosunków. Trudno wymagać, aby czuł się lepiej w dzielnicach bezpośrednio mu nie podlegających. Nie odrzucam zresztą ani możliwości wcześniejszego przebywania Hermana na Mazowszu (tj. przed 1097 r.)⁶⁹, ani ewentualności jego związku z tą dzielnicą przez pierwsze małżeństwo *more terrae* z córką pewnego możnego polskiego, może — jak dowodził S. Łaguna — należącego do mazowieckiego rodu Prawdźców⁷⁰. Ale stąd daleko jeszcze do wyprowadzenia wniosku, że Władysław Herman był księciem mazowieckim na mocy decyzji ojca z 1058 r.

Kiedy więc się oderwiemy od balzerowskiej koncepcji następstwa tronu, to dostępne teksty źródłowe tłumaczą się całkowicie jasno w duchu jedynowładztwa Bolesława Szczodrego przez cały okres jego dwudziestoletnich rządów.

Z wygnaniem Bolesława Szczodrego w osobie jego brata Władysława Hermana doszła do władzy w Polsce po raz pierwszy boczna linia domu piastowskiego⁷¹. Wobec tego że razem z wygnańcem znalazł się na Węgrzech jego jedyny syn Mieszko, jedynowładztwo Hermana po 1079 r., jako jedynego Piasta przebywającego w kraju, nie może budzić wątpliwości; poświadczone jest nadto bezpośrednio przez Galla Anonima⁷². W 1086 r. książę polski sprowadził siedemnastoletniego bratanka na swój dwór. W myśl konstrukcji O. Balzera należałoby się spodziewać, że będący w wieku sprawnym Mieszko otrzyma od stryja własną dzielnicę, ponieważ jego „prawo do majątku rodowego nie ulegało wątpieniu mimo wygnania ojca”. Jednakże sam Balzer udowodnił ponad wszelką wątpliwość, że Herman nie wydzielił Mieszkowi osobnej dzielnicy i trzymał go na dworze w charakterze księcia „niedzielnego” aż do jego nagłej śmierci w 1089 r. Balzer uznał to za szczególnie godne uwagi, lecz nie ze względu na to, iż

⁶⁷ Galli Anonymi, *Cronica*, lib. II, c. 8, s. 75; *Facta autem, ut dictum est regni divisione, habitaque patris luculenta satis oratione, puerorum quisque suam regni porcionem visitavit, eorum* [Zbignei et Boleslai] *vero pater semper in sua Mazovia libentius habitavit*. Por. Łowmiański, *Dynastia*, s. 151 i przyp. 166.

⁶⁸ O podziale tym Grodecki, *Dzieje*, I, s. 108 n.; tenże, *Zbigniew książę Polski* [w:] *Studia Staropolskie. Księga ku czci Aleksandra Brucknera*. Kraków 1928, s. 88 nn.; T. Tyc, *Zbigniew i Bolesław*. Poznań 1927, s. 4 nn.; J. Adamus, *O monarchii Gallowej*. Warszawa 1952, s. 66 nn., 97 nn.; Łowmiański, *Dynastia*, s. 153.

⁶⁹ Nie da się np. wyliczyć, że w charakterze sukcesji po ojcu Władysław Herman otrzymał m.in. gród płocki lub pewne dobra ziemskie na Mazowszu.

⁷⁰ Łaguna, *Rodowód Piastów*, s. 760 n. Por. też Grodecki, *Zbigniew*, s. 79; Łowmiański, *Dynastia*, s. 136.

⁷¹ Por. Łowmiański, *Dynastia*, s. 136, 141.

⁷² Galli Anonymi, *Cronica*, lib. I, s. 30, s. 56. Por. Balzer, *O następstwie*, s. 298; Łowmiański, *Dynastia*, s. 152.

godziło to w jego zasadę sukcesyjną, lecz ze względu na wyjątkową wspólnotę majątkową dwóch przedstawicieli rodu spokrewnionych z sobą jedynie w bocznej linii, do tego należących do różnych pokoleń⁷³.

3. WNIOSKI KOŃCOWE

Analiza źródeł do zagadnienia podziałów dynastycznych w Polsce za pierwszych Piastów umożliwia, naszym zdaniem, sformułowanie kilku uwag krytycznych wobec dotychczasowych badań tej kwestii. Szczegółowe rozpatrzenie kolejnych następstw tronu w tym okresie i stosunku historyków do tych faktów ujawniło z rzadką monotonią identyczną metodę postępowania badawczego, zmierzającego do „podparcia” tezy podziałowej. Milczenie źródeł na temat podziałów dynastycznych interpretowano w naszej literaturze — z rzadkimi wyjątkami — na rzecz tezy o ich występowaniu. Przekazy źródłowe, które informowały o jedynowładztwie Piastów, podważano bądź uznawano za niewystarczające dla jego stwierdzenia. Poszukiwano za wszelką cenę poszlak i sugestii oraz innych argumentów pośrednich, które by stwarzały chociaż cień prawdopodobieństwa stosowania praktyki podziałowej. Wszystko to czyniono w tym celu, by pozostać w zgodzie z konstrukcją Balzera, bez względu na to, czy nawiązywano do niej bezpośrednio, czy pośrednio. Kiedy zaś i poszlak było nawet brak, wówczas sama koncepcja balzerowska stawała się ostatecznym, nadrzędnym niejako argumentem, rozstrzygającym badaną sprawę pozytywnie w duchu podziałowym. W ten sposób — pomijając niektórych badaczy — postawiono kwestię na głowie, gdyż z konstrukcji historiograficznej, której nawet jej twórca nie absolutyzował i która winna podlegać weryfikacji w postaci nowych badań, uczyniono dogmat naukowy, przy którego pomocy oceniano źródła: jeżeli były z nim zgodne — akceptowano je, jeżeli były niezgodne — odrzucano.

Tę ogromną atrakcyjną siłą koncepcji O. Balzera można obserwować na przestrzeni 70 lat, aż po czasy współczesne, a pod jej przemożną presją znalazła się znakomita większość badaczy polskiego wczesnego średniowiecza⁷⁴. Tymczasem truizmem jest mówić, że prawdziwość skonstruowanej zasady prawnej w badaniach historycznych mierzy się stopniem jej zgodności z faktami.

⁷³ Por. Balzer, *O następstwie*, s. 299 n.; Adamus, *O monarchii*, s. 107 n. O Mieszku Bolesławowiczu — Balzer, *Genealogia*, s. 111 n. Anonim Gall, lib. I, c. 29, s. 55, powołując się na zasłyszczoną opinię, doniósł o otruciu Mieszka w czasie uczyty. Na tej podstawie większość badaczy wypowiada się za udziałem Władysława Hermana bądź Judyty i Sieciecha w zamachu na życie młodego księcia — Wojciechowski, *Szkice*, s. 288 n.; Grodecki, *Dzieje*, I, s. 104 n.; K. Maleczyński, *Bolesław Krzywousty*, Kraków (b.r.w.), s. 7 n.; Łowmiański, *Dynastia*, s. 141 n. i przyp. 126. Przeciw tej tezie opowiedzieli się S. Kętrzyński, *Na marginesie „Genealogii Piastów”*, „Przegl. Hist.” 1930/31, s. 168 nn.; tenże, *Ze studiów genealogicznych, II. Śmierć Władysława Łokietka*, „Mies. Herald.” XIII, 1934, nr 5, s. 65; T. Grudziński, *Ze studiów nad Kroniką Galla*, cz. I, „Zapiski TNT” XVII, 1952, s. 35 nn. Jedynym bodaj badaczem, który przyjmował możliwość, iż Mieszko po powrocie do kraju otrzymał jako dzielnicę Małopolskę z Krakowem, był Wojciechowski, *Szkice*, s. 282 nn., ale konstrukcja jego, określona przez samego autora tylko jako „postulat” i w rzeczywistości przekreślona wysuniętymi tamże zastrzeżeniami, jako pozbawiona poszlak źródłowych nie mogła znaleźć uznania historyków.

⁷⁴ Na tym tle niezwykle samodzielnie rysuje się postawa badawcza R. Grodeckiego, który w swojej syntezie nie zasugerował się konstrukcją O. Balzera i pierwszeństwo dał relacjom źródłowym. Tę postawę dla innej kwestii słusznie uwydat-

Sądzymy, że przeprowadzona przez nas analiza źródeł poważnie zmniejszyła, jeżeli nie odrzuciła, powszechnie prawie dotychczas uznawaną oczywistość rzekomego podziału z 992 r., wyłączyła zaś możliwość podziału państwa po śmierci Bolesława Chrobrego (1025) i po zgonie Kazimierza Odnowiciela (1058). W oparciu o te wywody można stwierdzić, że od Ziemowita do Władysława Hermana włącznie, a więc na przestrzeni 200 lat początkowej historii państwa polskiego, jako jedyna i wyłączna forma rządów występowało jedynowładztwo (pomijając wymuszony przez obce czynniki podział z 1032 r.). Brak również jakichkolwiek poświadczeń źródłowych dla wysuwanej przez wielu badaczy instytucji pryncypatu czy księcia naczelnego dla omawianego okresu całkowicie odpowiada tej rzeczywistości historycznej i zarazem potwierdza ją. Wydaje się więc, że ukształtowane zapewne jeszcze w toku zdobywania wyłącznego prawa do tronu książęcego zasady dziedziczenia w panującym rodzie piastowskim nie mogą być uznane za identyczne ze spadkowym prawem zwyczajowym właściwym całej tworzącej się klasie feudalnej. Piastowie — jako ród posiadający wyłączne prawo książęce — musieli we własnym interesie i w interesie całości państwa wytworzyć taką zasadę dziedziczenia władzy politycznej (a ta łączyła się z kwestią terytorialną), która interesy te optymalnie zabezpieczała⁷⁵. Taką zasadą we wczesnym etapie rozwoju państwowości polskiej, przy stosunkowej jeszcze słabości organizacji wewnętrznej i aktywności czynników separatystycznych, mogła być tylko zasada jedynowładztwa i niepodzielności obszaru państwa. Jak o tym świadczą fakty, była ona stosunkowo długo respektowana przez większość możnowładztwa polskiego, chociaż z takich czy innych względów sporadycznie się spotykamy z jej kwestionowaniem przez niektóre ugrupowania możnych i przez niektórych Piastowiców, niezadowolonych z aktualnego księcia⁷⁶.

W toku analizy roli dziejowej Piastów Henryk Łowmiański słusznie stwierdził, że „patrymonializm Piastów w omawianym okresie był ograniczony przez prawo dynastyczne, które wykluczało przekazywanie polskich obszarów pod obce zwierzchnictwo”⁷⁷. Wydaje się, że działająca skutecznie zasada jedynowładztwa wprowadzała do prawa dynastycznego dalsze ograniczenie polegające na tym, iż panujący książę musiał przekazać całość obszaru państwowego i władzy książęcej w ręce tylko jednego ze swoich męskich potomków. W związku z tym wyłania się pytanie, czy istniała jakaś zasada prawna regulująca sprawę następstwa? Obserwowana praktyka w tym względzie aż po schyłek XI w. zdaje się wskazywać, że szczególna rola w dziedziczeniu przypadająca pierworodnemu synowi umierającego księcia. Przeshkodą w uznaniu tej praktyki, występującej w większości przypadków, za regułę prawną jest przekazanie przez Bolesława Chrobrego następstwa Mieszkowi II z pominięciem jego starszego brata Bezpryma. O ile można sądzić z dalszych losów Bezpryma, który znalazł później poparcie znacznej części możnowładztwa i na krótki okres doszedł do władzy książęcej, na decyzji Chrobrego nie zaważyły jakieś

niła Borawska, *Kryzys*, s. 84 nn. Odrębne stanowisko w kwestii podziałów dzielnicowych za pierwszych Piastów zajął ostatnio Dowiat, *Polska*, s. 224 nn., który wprawdzie pozostał przy samej zasadzie podziałowej, ale zasadniczo ograniczył jej znaczenie — por. wyżej przyp. 8.

⁷⁵ Podzielam tutaj całkowicie przekonanie Dowiat, *o.c.* s. 225, iż Piastowie nie mogli dowolnie dzielić państwa, a element elekcyjności odgrywał w tym pewną rolę.

⁷⁶ Por. Łowmiański, *Dynastia*, s. 153 n.; Dowiat, *o.c.* s. 224 n.

⁷⁷ Łowmiański, *Dynastia*, s. 144, przyp. 128.

szczególne powody w rodzaju niedorozwoju umysłowego najstarszego syna czy jego jaskrawej nieprzydatności do sprawowania rządów. Nie ma również powodu przyjmować, że Chrobry bez bardzo istotnych przyczyn uczynił wyłom w obowiązującej zasadzie, gdyby taka w przedmiocie następstwa istniała, ponieważ prawo zwyczajowe miało za sobą społeczną akceptację i wystąpienie przeciw niemu łączyło się z prawdopodobieństwem ujawnienia się w przyszłości jakiejś formy opozycji niebezpiecznej dla jedności państwa. Należy zatem chyba przychylić się do dawnej opinii O. Balzera, że czynnikiem decydującym o wyborze następcy była wola poprzednika, a nie sztywna zasada prawa. Jednakże wobec zbyt nielicznej praktyki w omawianym okresie kwestii tej nie da się definitywnie rozstrzygnąć⁷⁸.

Funkcjonowanie na długiej przestrzeni czasu zasady jedynowładztwa jako jedynej formy sprawowania władzy zmusza do szukania odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób prawo dziedziczenia było realizowane w stosunku do pozostałych męskich potomków rodu piastowskiego. Materiał źródłowy, którym dysponujemy dla czasów do końca XI w., nie daje wystarczających podstaw do całkowitego wyjaśnienia tego zagadnienia, ale skoro wyłączeni oni byli od sprawowania władzy politycznej i nie dysponowali własnymi dzielnicami, to zabezpieczenia materialnych podstaw ich bytu i zarazem udziału w spadku szukać należy w innych postaciach. Należą do nich mogły majątki ziemskie, grody, miasta, a także ruchomości, jak konie, bydło itd. Możliwy jest także, ale chyba jednorazowy, udział w części skarbcza książęcego i ruchomości pozostałych po ojcu⁷⁹. Wątpliwe wydaje się natomiast, żeby partycypowali oni w dochodach kamery książęcej. Przykład z braćmi Mieszka I zdaje się wskazywać, że panujący książę powierzał swoim braciom różne funkcje, przede wszystkim militarne i to o charakterze dowódczym, a być może i urzędnicze. Można jednak wątpić, czy praktyka taka była szeroko stosowana, ponieważ w następnych pokoleniach Piastów nic o niej nie słyszymy. Czy analogiczne formy dziedziczenia odnosiły się również do Piastów z bocznych linii, stwierdzić się nie da, ale jest to bardzo prawdopodobne w świetle sytuacji Mieszka Bolesławowica na dworze Władysława Hermana. Osobne zaopatrzenie uzyskiwały również Piastówny, dodatkowo wyposażane w formie wiana. Należy także przypuszczać, że wdowy po zmarłych książętach panujących korzystały z prawa do materialnego zabezpieczenia bytu, ale do czasów Krzywoustego nic konkretnego na ten temat nie da się powiedzieć⁸⁰.

Zastanawia wreszcie, że aż po schyłek XI w. nie słyszymy o koligacjach Piastowiców, nie sprawujących władzy książęcej, z obcymi dy-

⁷⁸ Por. Balzer, *O następstwie*, s. 305 nn. Wydaje się jednak, że autor nie doceniał roli, jaka przypadała najstarszemu synowi w przedmiocie dziedziczenia w dwóch pierwszych wiekach wladania Piastów w Polsce. Analogiczny pogląd wyrażał Adamus, *O monarchii*, s. 116 n. Przeciwnie, ale chyba zbyt krańcowe, stanowisko reprezentował Grodecki, *Dzieje*, s. 24 nn., a bliska mu w tej kwestii jest Borawska, *Kryzys*, s. 88 nn.

⁷⁹ Wynika to z relacji Anonima Galla o sporze między Zbigniewem i Bolesławem powstałym jeszcze nad trumną ojca (lib. II, c. 21, s. 88). *Divisio thesaurorum* interpretuje za O. Balzerem (*Skarbiec i archiwum koronne w dobie przedjagiellońskiej*. Lwów 1917, s. 176 nn.; podobnie Adamus, *O monarchii*, s. 118) jako podział materialnych dóbr: kosztowności, pieniędzy, kruszcu itd. Przeciwnego zdania był Grodecki, *Zbigniew*, s. 93 n., który uważał, że szło tu o insygnia koronne.

⁸⁰ Kwestię dziedziczenia kobiet i przez kobiety szczegółowo rozpatrzył Balzer, *O następstwie*, s. 357, ale w ramach swojej konstrukcji prawniczej.

nastiami, podczas gdy wyznaczeni przez ojców do objęcia rządów synowie z reguły żenili się z córkami zagranicznych domów książęcych bądź jeszcze za życia ojca, bądź po jego śmierci. Władysław Herman aż do wygnania Bolesława Szczodrego pozostawał w związku małżeńskim z Polką, po tym zaś prawie natychmiast ożenił się z Judytą czeską. Natomiast Piastówny w większości szły za mąż za obcych książąt⁸¹. Konfrontacja tych faktów pozwala przypuszczać, że i w tym względzie status prawny Piastów, nie przeznaczonych do sprawowania władzy książęcej, był inny niż tych, których ojcowie-jedynowładcy desygnowali na swoich następców⁸².

PROBLÈMES DES PARTAGES DYNASTIQUES EN POLOGNE JUSQU'À LA FIN DU XI^e SIÈCLE

Cette dissertation, conçue comme une introduction à une étude plus vaste sur le genèse du morcellement féodal en Pologne, analyse du point de vue historique les partages dynastiques chez les Piast, depuis les débuts de l'Etat polonais jusqu'à la fin du XI^e siècle. Ce problème a fréquemment été traité. Un véritable tournant a été marqué par l'ouvrage de O. Balzer (*O następstwie tronu w Polsce — L'héritage du trône en Pologne — Dissertations de la Section d'histoire et de philosophie de l'Académie des sciences et des belles-lettres, Série 2, t. XI, Cracovie 1897*) où l'auteur formulait les „principes juridiques” du droit de succession chez les Piast. Ce droit se ramenait aux points suivants: 1) Le principe du partage de l'Etat en duchés remontait aux débuts de l'Etat polonais et était immuable pendant les premiers siècles. 2) Tous les descendants mâles du duc régnant héritaient de lui et recevaient leur part du patrimoine. 3) Le partage de l'Etat survenait soit en vertu du testament paternel soit en résultat d'un accord conclu entre les héritiers. Les opinions de Balzer ont été presque généralement acceptées par la science polonaise et gardent leur valeur, à part de menues corrections. En ce qui concerne le „principe du partage”, les savants sont allés plus loin que Balzer, traitant ces principes en dogmes et l'on estime actuellement que l'Etat polonais était partagé à chaque génération des Piast; plus tard seulement on renonça au partage en faveur d'un seul souverain. En considérant le problème sous cet angle, le „statut d'héritage” de Boleslas Bouche-Torse de 1138 ne contenait rien de neuf, puisqu'il tirait son origine du droit de succession des Piast. Une telle opinion soulève pourtant des doutes sérieux, aussi l'auteur du présent article a-t-il décidé d'étudier les sources relatives au droit de succession chez les Piast jusqu'à la fin du XI^e s. (les partages survenus à la charnière des XI/XII^e s. feront l'objet d'une étude séparée). L'auteur avance une thèse qui s'oppose à la conception de Balzer; il estime notamment que la lignée des Piast personnifiée par les ducs-souverains était partisan, durant toute l'époque étudiée, de l'unité du pouvoir et de l'indivisibilité de la

⁸¹ Sprawy małżeństw Piastów i Piastównien szeroko ostatnio rozpatrzył Łowmiański, *Dynastia*, s. 156 n.

⁸² W artykule niniejszym świadomie poprzestaliśmy na prześledzeniu zagadnienia podziałów dynastycznych w Polsce w okresie od uchwytnych źródłowo informacji o rządach dynastii piastowskiej do pierwszych lat rządów Władysława Hermana. Wychodzimy bowiem z założenia, że podziały, jakie nastąpiły w toku jego panowania i po zgonie tego księcia, były przejawem nowych zjawisk w życiu społeczno-politycznym państwa polskiego, które w konsekwencji doprowadziły pod koniec rządów Bolesława Krzywoustego do wydania pierwszego w naszych dziejach aktu prawnego, regulującego sprawę następstwa i dziedziczenia w Polsce. Podziałom dynastycznym w okresie panowania Władysława Hermana i po jego zgonie poświęcimy odrębny artykuł.

succession, et que les partages, s'il y en a réellement eu au Xe et XIe s., étaient un phénomène exceptionnel. D'après l'auteur, l'analyse des sources relatives à cinq générations des Piast, confirme cette thèse puisqu'en l'espace des 200 premières années de l'Etat polonais le souverain était l'unique forme du pouvoir. Le seul partage confirmé par les sources, celui de 1032, était imposé de l'extérieur — par l'empire. Par contre, le prétendu partage de l'héritage de Mieszko I-er — décrit par Thietmar — n'était probablement qu'une révolte des cadets qui exigeaient une part d'héritage. La thèse relative au principe du souverain unique observé par les premiers Piast, exigeait des ducs qu'ils transmissent le pouvoir et l'ensemble du territoire à un seul des descendants mâles. Les autres fils étaient pourvus de terres, de châteaux, de villes et de biens meubles tels que chevaux, bétail, etc. Cette solution du problème de l'héritage dans la dynastie régnante laisse entrevoir sous une lumière nouvelle le „statut” de Boleslas Bouche-Torse.